Pożegnali szkołę, teraz matura

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

29 kwietnia - 5 maja 2025 r. ■ nr 17 (1001) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Grzegorz Szyszko generałem

strona 11

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Julka i Papież - historia, która poruszyła serca

Wśród wielu wspomnień i hołdów składanych papieżowi szczególnie poruszająca jest historia Julki Piskorskiej z Lubartowa.

STR. R1

Papież Franciszek przyjechał papamobile, podszedł i po kolei błogosławił wszystkie dzieci

Śmierć na basenie. Co przyniosło śledztwo?

STRONA 3

Mieszkańcy Skrobowa nie chcą zakładu przetwarzającego cmentarne odpady.

Inwestycja grzęźnie w opiniach

STRONA 4

Niemce: Sceny jak z filmu akcji! Strzelanina

„Niewykluczone, że to porachunki”

STRONA 12

Włamania w dwóch powiatach: w Czemiernikach i pod Lubartowem

STRONA 10

Lewart się nie poddaje.

„Najdi” zapewnił zwycięstwo

STRONA 18

N 2705
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

R E K L A M A

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIO KOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

eprasa.pl 2291d671c4

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 kwietnia
godz. 7.00 - 15.00, Majdan Sobolewski (1)
godz. 8.30 - 12.30, Niemce (4) ul. Centralna, Kręta, Leśna, Słoneczna
godz. 9.00 - 14.00, Lubartów ul. Chabrowa

30 kwietnia
godz. 8.00 - 15.00, Mieczysławka 2, Wincentów ST-6

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Światowy Dzień Książki w II LO w Lubartowie

W środę, 23 kwietnia w II Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Firleja w Lubartowie obchodzony był Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. Obchody zorganizował Samorząd Uczniowski.

– Uczniowie przynosili swoje ulubione książki, które towarzyszyły im przez cały dzień na lekcjach i przerwach. Korytarze wypełniły się nie tylko literacką atmosferą, ale też rozmowami o książkach, inspiracjach czytelniczych oraz... wspólnymi zdjęciami z książką w roli głównej! - opisują akcję jej organizatorzy. Uczniowie zachęcali nauczycieli do rozmów o książkach i ulubionych autorach.

lo

Tak w II LO świętowano Dzień Książki

Licealiści wykonywali wspólne zdjęcia z książką w roli głównej

Fot. Jakub Krupka

Co, gdzie, kiedy?

KWIECIEŃ 29 WT.
Spotkanie informacyjne w sprawie Budżetu Obywatelskiego, Urząd Miasta w Lubartowie, godz. 16

MAJ 1 CZW.
Uroczystości 3 Maja oraz Mundurowa Majówka w Kozłówce, Muzeum Zamoyskich, godz. 10

MAJ 3 SOB.
Grzegorz Braun w Lubartowie, Plac przed Pałacem Sanguszków, godz. 10

MAJ 3 SOB.
Harcerska Gra Miejska, plac pod ratuszem, godz. 14

MAJ 3 SOB.
Obchody Święta Konstytucji 3 Maja w Lubartowie:
10 - Zbiórka pocztów sztandarowych pod Urzędem Miasta Lubartów (zapraszamy delegacje z placówek oświatowych, instytucji, organizacji kombatanckich, stowarzyszeń, firm - do udziału w uroczystym przemarszu)
10.15 - Przemarsz pocztów do Bazyliki św. Anny
10.30 - Msza Święta w bazylice, w intencji Ojczyzny
11.45 - Przemarsz z Bazyliki św. Anny na plac przed UM
12 - Koncert Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubartowie na placu przed Urzędem Miasta Lubartów

3 Maja w Kozłówce

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce zaprasza wszystkich chętnych na majówkę z okazji Święta Konstytucji 3 Maja.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 10 mszą świętą w intencji Polonii i Polaków mieszkających za granicą. Msza zostanie odprawiona w kaplicy pałacowej.

Następnie, o godz. 11, zaplanowano otwarcie wystawy planszowej pod tytułem „Cyfryzacja 3D polskiego dziedzictwa sakralnego w USA 2022–2024". To nie tylko plansze i zdjęcia, wystawie towarzyszyć będzie wykład profesora Jerzego Montusiewicza z Politechniki Lubelskiej, który opowie o tym, jak nowe technologie pomagają zachować dziedzictwo polskiej kultury i wiary za oceanem.

O godz. 12 na dziedzińcu pałacu pojawi się Zespół Pieśni i Tańca „Sokół" z Kamionki, który odtańczy tradycyjnego poloneza. Chwilę później, o 12.15, do wspólnego tańca zaproszona zostanie również publiczność, każdy będzie mógł włączyć się do tej pięknej.

Na zakończenie wydarzenia, o godz. 12.30, zespół „Sokół" zaprezentuje mini koncert pieśni patriotycznych. Całość zakończy się około godz. 13.

red.

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

R E K L A M A

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Opłaty targowe w Lubartowie uproszczone. Czy to dobra droga?

Będą dwie strefy, zamiast pięciu, jak do tej pory. Nie będzie zwolnień od opłaty.

Zasady pobierania opłat targowych ustalano ostatnio w 2015 r.

Pięć stref, różne taryfy

Jak mówił na sesji Rady Miasta naczelnik Radosław Stępiński z Urzędu Miasta, były to powtórzone w 90 procentach rozwiązania z 2009 r.

Miasto podzielono wtedy na pięć stref, w których prowadzona była sprzedaż. Strefa I było to targowisko miejskie przy u. Kościuszki, strefa II - ul. Słowackiego (od ul. Lipowej do ul. Cmentarnej), ul. Rynek I, ul. Kościuszki, ul. Jana Pawła II, ul. Lubelska (od ul. Jana Pawła II do ul. Cichej). III strefa obejmowała miejsca nieobjęte pozostałymi czterema strefami. Strefa IV obejmowała powierzchnie handlowe usytuowane bezpośrednio przed sklepami w godzinach ich otwarcia, z których prowadzona jest sprzedaż towarów stanowiących ofertę tego sklepu oraz zorganizowany plac targowy przy ul. Przemysłowej. Strefa V obejmowała tereny przy ul. Cmentarnej (w dniach: 29 października - 2 listopada), przy ul. Szaniawskiego (od ul. Moniuszki do ul. Żeromskiego), przy ul. Gazowej. W tych strefach pobierano zróżnicowane opłaty targowe.

Radosław Stępiński
naczelnik wydziału infrastruktury

Opłaty będą jednakowe, wszyscy będą traktowani tak samo. Chcemy, żeby nie było żadnych zwolnień i włączeń

Dzienne stawki opłaty targowej:

Strefa I (targowisko miejskie przy ul. Kościuszki)
Sprzedaż ze stołów odkrytych do 1 mkw zajmowanej powierzchni - 2 zł
Sprzedaż ze stołów odkrytych do 2 mkw zajmowanej powierzchni - 4 zł
Za zajmowaną powierzchnię handlową do 2 mkw - 2 zł
Za każdy dodatkowy 1 mkw zajmowanej powierzchni handlowej - 2 zł
Strefa II (miejsca sprzedaży poza targowiskiem miejskim)
Za zajmowaną powierzchnię handlową do 2 mkw - 20 zł

Pierwsza strefa - targowisko

Po latach miasto postanowiło opłaty uprościć i ujednolicić.

- Opłaty będą jednakowe, wszyscy będą traktowani tak samo. Chcemy, żeby nie było żadnych zwolnień i włączeń - mówił naczelnik Stępiński. Będą tylko dwa wyjątki: kiedy dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na cel charytatywny i kiedy burmistrz lub jednostki miejskie są współorganizatorami imprezy. Chcemy, żeby były tylko dwie strefy. Pierwszą będzie targowisko przy ul. Kościuszki, tam opłat w ogóle nie ruszamy. Jeśli ktoś zajmuje do 0,5 mkw, to nie wnosi w ogóle opłaty. W 2015 r. była wprowadzona zmiana, że od listopada do końca marca również taka opłata nie była pobierana. To było trochę niesprawiedliwe, ponieważ obejmowało tylko osoby, które prowadziły sprzedaż na stołach. Natomiast osoby, które miały umowy z miastem i prowadziły sprzedaż pod tą częścią zadaszoną, wiatą, przez cały rok takie opłaty wnosiły - mówił naczelnik.

Miasto do targowiska dokłada

Strefa druga to miejsca sprzedaży poza targowiskiem miejskim. Tutaj uchwała eliminuje zwolnienie od opłaty targowej sprzedaż przed sklepami w odległości do 1,5 m od lokali, jaka była dopuszczalna w poprzedniej uchwale. Właściciele sklepów, którzy wystawiają swój towar przed lokal, nie muszą się jednak martwić, jeśli zawrą z miastem umowę o użytkowaniu tego terenu.

Dochody z targowiska miejskiego nie są dla miasta wielkie. W 2024 r. z targowiska miejskiego przy ul. Kościuszki wyniosły one 23 600 zł, z pozostałych czterech stref - około 23 000 zł. Razem to ponad 46 000 zł, ale do miejskiej kasy nie trafia cała kwota. Inkasent pobierający opłaty targowe pobiera też prowizję - od 17 do 45 procent zebranych środków.

Miasto ponosi natomiast koszty utrzymania targowiska. To około 70 tys. zł rocznie. Przede wszystkim na koszty składa się wynagrodzenie dla przedsiębiorcy prowadzącego targowisko. ale także koszty modernizacji wiaty, oświetlenia, sprzątania. W 2024 r. koszt dostawy energii elektrycznej wyniósł około 6 tys. zł.

Według radnej Beaty Pasikowskiej miasto powinno pomyśleć o przywróceniu handlu w centrum, są już tam przecież giełdy staroci. Za uchwałą głosowało 12 radnych, sześciu się wstrzymało (radni z Inicjatywy dla Lubartowa).

Marcin Kusyk

Śmierć na basenie. Co przyniosło śledztwo?

Wciąż nie zakończyło się postępowanie w sprawie tragicznej śmierci mężczyzny na basenie MOSiR. Do tragedii doszło 28 stycznia.

Jak opisywał zdarzenie MOSiR, jeden z użytkowników basenu zasłabł. Natychmiastową pomoc udzielili ratownicy oraz instruktorzy pływania przebywający na basenie, a po 10 minutach od zdarzenia na miejscu pojawiła się karetka pogotowia. Niestety, mimo podjętych wysiłków, mężczyzna wyjechał karetką z basenu, nie odzyskując przytomności i pomimo dalszej pomocy medycznej, zmarł w szpitalu.

W komentarzu pod komunikatem MOSiR dodawał:

- Akcja reanimacji na basenie przez ratowników z basenu rozpoczęła się błyskawicznie, przez tel. 112 zostało wykonane zgłoszenie przez jednego z ratowników i po przyjeździe reanimację kontynuowały służby medyczne.

Jak informował mł. bryg. Jarosław Przysiadły, działania PSP polegały na zabezpieczeniu transportu ratownika i lekarza z lądowiska dla śmigłowców przy szpitalu na teren basenu. Na samym basenie straż nie interweniowała.

Lubartowska prokuratura wyjaśnia okoliczności tragicznego zdarzenia na basenie.

Zwłoki zabezpieczono do sekcji, została przeprowadzona w Katedrze Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku art. 155 Kodeksu Karnego, nieumyślnego spowodowania śmierci.

Postępowanie jeszcze nie jest zakończone.

- Czekamy na wynik badania histopatologicznego - informuje prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

Miała być rozmowa z „doradcą bankowym", pieniądze przepadły

Kobieta zamieściła ogłoszenie na jednym z portali sprzedażowych. Chciała sprzedać dziecięce łóżeczko. Bardzo szybko, już po kilku minutach, zgłosiła się osoba rzekomo zainteresowana zakupem. Deklarowała nawet chęć pokrycia kosztów wysyłki i przesłania kuriera we własnym zakresie. Poprosiła tylko o adres mailowy, żeby opłacić zamówienie.`

- Wiadomość z potwierdzeniem płatności przyszła bardzo szybko – zawierała link do rzekomego odbioru środków. Po kliknięciu kobieta została przekierowana na stronę łudząco przypominającą bankowy system logowania. Po wpisaniu danych pojawił się błąd i sugestia rozmowy z „doradcą bankowym". Sytuacja ta nastąpiła kilkukrotnie. Po kliknięciu w kontakt zadzwonił mężczyzna z zastrzeżonego numeru, który podając się za pracownika banku, polecił zalogowanie się przez aplikację, gdyż wystąpiły problemy techniczne - opisuje zdarzenie mł. asp. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Oszuści zyskali dostęp do konta małżeństwa sprzedającego łóżeczko i przelali z niego 15 000 zł. Małżonkowie zgłosili sprawę do banku i na policję.

Marcin Kusyk

Za dużo pieniędzy na 35-lecie samorządu?

Wydatki na samorząd wzrastają o 150 tys. zł - wynika ze zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej. Czy na miejskie imprezy wydaje się za dużo? Tak twierdzi opozycja. Władze miasta utrzymują, że wydatki są uzasadnione.

Z wymienionej kwoty 50 tys. zł jest przeznaczonych na diety radnych. Pozostałe 100 tys. zł - na działania promocyjne, w tym 35-lecie samorządu. I właśnie wysokość tej kwoty wywołała krytykę ze strony opozycyjnego klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Radna Beata Pasikowska wskazywała, że za takie pieniądze można wykonać kilka łazienek w szkołach miejskich.

Burmistrz Krzysztof Paśnik wyjaśniał, że obchody 35-lecia samorządu będą częściowo wpisane w obchody Dni Lubartowa. 35-lecie samorządu będzie okazją do zaproszenia wszystkich samorządowców, którzy działali w Lubartowie w ciągu 35 lat. Będzie też poczęstunek.

Wątpliwości radnej budzi też organizacja Dni Lubartowa, według niej można to zrobić taniej.

- Czy musimy zapraszać drogie gwiazdy wieczoru? Można zaprosić zespoły regionalne. Jest wiele zespołów, które grają covery przebojów z lat 70. - mówiła.

- Wystąpią wykonawcy nie regionalni, ale lubartowscy, uczniowie Szkoły Muzycznej - odpowiadał burmistrz.

Według radnych z Inicjatywy dla Lubartowa skoro budżet był opracowywany pod koniec 2024 r., już wtedy było wiadomo, że będzie 35-lecie samorządu i należało wtedy zaplanować wydatki na tę imprezę.

Według radnej Pasikowskiej są sposoby na organizację dużej imprezy za znacznie mniejsze koszty.

- Przed świętami nasz klub zorganizował szukanie jajek czekoladowych w parku. W imprezie uczestniczyło 400 - 500 dzieci. Złożyliśmy się, kupiliśmy 60 kg czekolady. Koszt imprezy wyniósł 6 tys. zł - mówiła radna.

- A wie pani, ile kosztowało posprzątanie parku? Wydajemy na to 50 tys. zł miesięcznie - odpowiadał burmistrz.

Skarbnik Lucyna Biskup wskazywała, że zapisane w WPF kwoty są tylko planem wydatków, nie znaczy to, że faktycznie takie kwoty zostaną wydane. Zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej przyjęto stosunkiem głosów 12 za i siedmioma wstrzymujących się - radni z Inicjatywy dla Lubartowa.

Marcin Kusyk

LUB

Aleksander Ulma z II LO laureatem Ogólnopolskiej Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH z matematyki

Aleksander Ulma z klasy IIIa jest laureatem XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH" z matematyki. Finał był już trzecim etapem, podczas którego uczeń musiał zmierzyć się z wymagającymi zadaniami matematycznymi. Alek uzyskał świetny wynik, który wpisał go w ścisłe grono najzdolniejszych matematyków w Polsce.
Nagrodą za zdobycie tytułu laureata tej prestiżowej olimpiady jest otrzymanie indeksu, z pominięciem rekrutacji, na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie na wybrany kierunek. Aleksander Ulma i Dawid Górny z klasy IIIa uzyskali też tytuł finalisty z fizyki w tej olimpiadzie

eprasa.pl 2291d671c4

Mieszkańcy Skrobowa nie chcą zakładu przetwarzającego cmentarne odpady. Inwestycja grzęźnie w opiniach

Należąca do kurii lubelskiej spółka chce budować zakład przetwarzający odpady z cmentarzy. Ludzie się przed tą inwestycją bronią. Decyzję środowiskową ma wydać wójt gminy Lubartów po uzyskaniu opinii trzech instytucji.

Mieszkańcy Skrobowa i Skrobowa Kolonii sprzeciwiają się planom firmy Pontes sp. z o.o., która chce w Skrobowie Kolonii budować stację odzysku odpadów z cmentarzy. Jest to spółka należąca do lubelskiej kurii metropolitalnej. Mieszkańcy miejscowości obawiają się m.in. odoru i pożarów - firma ma przetwarzać biomasę.

Dotarli nawet do arcybiskupa

Część urządzeń, które miałyby powstać na terenie stacji odzysku, miałaby pracować na zewnątrz. To wiązałoby się z dużym, uciążliwym hałasem. Planowana przez Pontes sp. z o.o. stacja odzysku odpadów miałaby sąsiadować bezpośrednio z ośrodkiem wczasowym Bezeta. Przyjeżdżają do niego osoby, które potrzebują spokoju i wypoczynku. Sąsiedztwo z zakładem generującym hałas oznaczałoby koniec ośrodka.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Halas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisała właścicielka Bezety, Lucyna Parol w piśmie do RDOŚ w Lublinie i do Sanepidu.

Oddzielne pismo trafiło do arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika. Podpisało się pod nim około 300 mieszkańców

- Realizacja planowanej działalności zniszczy całkowicie i uniemożliwi dalsze funkcjonowanie ośrodka Bezeta oraz uczyni nie do zniesienia w takich warunkach (hałasu i smrodu) życie mieszkających tu ludzi, którzy w trudzie i wyrzeczeniu, pracując często za granicą, budowali swoje domy, aby tutaj w spokoju żyć z rodziną - napisano w piśmie do arcybiskupa.

Zebranie w Skrobowie Kolonii, na którym mieszkańcy wsi wyrażali swój protest wobec planów firmy Pontes sp. z o.o.

Wójt występuje o opinie

Wójt gminy Lubartów ma wydać decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji zakładu. Wcześniej muszą wydać opinie trzy instytucje: Wody Polskie, Sanepid i RDOŚ.

Wójt gminy Lubartów aktualnie bada czy istnieje obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko dla planowanego przedsięwzięcia mogącego potencjalnie znacząco oddziaływać (w tym przedłożenia przez inwestora Raportu oddziaływania na środowisko).

- W związku z tym organ zwrócił się do: Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lubartowie o opinie w tym zakresie - informuje zastępca wójta Krzysztof Dudziński.

„Konieczność szczegółowego przeanalizowania materiału dowodowego"

Jak do sprawy odniosły się wymienione instytucje?

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie:

- Dla przedsięwzięcia pn.: „Organizacja i wyposażenie stacji odzysku surowców z materiałów segregowanych w Skrobowie-Kolonii" istnieje konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz ustalił zakres raportu oddziaływania na środowisko.

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie:

- Konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie: niezbędne przeprowadzenie oceny oddziaływania na środowisko przedmiotowego przedsięwzięcia.

- Po otrzymaniu ww. opinii wójt gminy Lubartów na ich podstawie oraz po uwzględnieniu kryteriów wskazanych w art. 63 ust 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko wyda postanowienie ws. obowiązku przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko - informuje zastępca wójta.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Krystyna Włosek
94 lata, zm. 6 kwietnia

Piotr Matyjaszczyk
48 lat, zm. 6 kwietnia

Wacław Siedlec
82 lata, zm. 8 kwietnia

Henryk Woźniak
76 lat, zm. 7 kwietnia

Jadwiga Mysiak
80 lat, zm. 8 kwietnia

Mirosław Panek
78 lat, zm. 8 kwietnia

Józef Saczuk
82 lata, zm. 8 kwietnia

Jacek Żyśko
43 lata, zm. 12 kwietnia

Ryszard Tomasiak
75 lat, zm. 23 marca

Zenobia Grzegorczyk
78 lat, zm. 11 kwietnia

Adam Czarnecki
75 lat, zm. 11 marca

Kazimiera Gnaciewicz
67 lat, zm. 13 kwietnia

Janusz Pikula
63 lata, zm. 16 kwietnia

Anna Bil
71 lat, zm. 9 kwietnia

Elżbieta Zofia Karwacka
75 lat, zm. 22 kwietnia

Maria Bigoraj
81 lat, zm. 19 kwietnia

Janina Piekarczyk
77 lat, zm. 22 kwietnia

Tadeusz Malec
87 lat, zm. 23 kwietnia

Śmiertelne potrącenie w Brzezinach - sprawa ciągle w toku

Do tragedii w Brzezinach doszło 31 stycznia po godz. 19. Według policji pieszy poruszał się nieprawidłową stroną drogi, nie miał elementów odblaskowych. Został potrącony przez busa Renault Master. Mimo przeprowadzonej reanimacji mężczyzna zmarł. Według mł. asp. Jagody Stanickiej do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym.

Ja informuje prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, zmarłym był 62-letni mężczyzna.

Ustalane są okoliczności zdarzenia, policja prowadzi dochodzenie pod nadzorem prokuratury. Została przeprowadzona sekcja zwłok, Według prokuratury kierujący busem był trzeźwy. Postępowanie jeszcze się nie zakończyło, prokuratura czeka jeszcze na opinię sądowo - lekarską.

Marcin Kusyk

W Lubartowie będzie budowa dwóch ulic. Których?

Przetarg, który został ogłoszony przez Urząd Miasta, dotyczy budowy ulic Bursztynowej i Rubinowej.

I część zamówienia – „Budowa ulicy Bursztynowej wraz z kanalizacją deszczową i kanałem technologicznym" obejmuje między innymi: prace ziemne i rozbiórkowe, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i układem drenarskim, w tym: kanalizację deszczową o długości 170,1 mb, montaż 18 studni rewizyjnych, montaż 13 szt. wpustów ulicznych, budowę jezdni z parkingiem o powierzchni 1970 m^2, budowę zjazdów o powierzchni 618 m^2, budowę drogi dla pieszych i rowerów o powierzchni 847 m^2, budowę drogi dla pieszych o powierzchni 385 m^2.

II część zamówienia – „Budowa ulicy Rubinowej wraz z kanałem technologicznym" obejmuje między innymi: prace ziemne i rozbiórkowe, budowę jezdni o powierzchni 1618 m^2, budowę zjazdów o powierzchni 330 m^2, budowę dojść do furtek o powierzchni 30 m^2, budowę kanału technologicznego, powierzchnię biologicznie czynną 885 m^2.

Zainteresowane firmy mogą składać oferty do 9 maja.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Zakończenie roku tegorocznych maturzystów

Ponad 350 abiturientów ze szkół ponadpodstawowych, których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Lubartowie, pożegnało się z murami swoich szkół. Uroczyste zakończenia roku odbyły się 25 kwietnia 2025 roku w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie, Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej, Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim oraz Zespole Szkół w Kocku.

W szczególnie uroczystej atmosferze odbyło się w **Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie** pożegnanie uczniów klas IV LO i V Technikum Zawodowego. W wydarzeniu udział wzięli Przewodniczący Rady Powiatu w Lubartowie Andrzej Kardasz oraz Kierownik Wydziału Oświaty i Sportu Starostwa Powiatowego w Lubartowie Aleksandra Kociszewska, którzy w imieniu organu prowadzącego szkołę pożegnali uczniów, życząc im jednocześnie powodzenia na kolejnych etapach życia. Honory gospodarza pełnił Dyrektor ZS2 Zbigniew Sajda, który w swoim przemówieniu podkreślał dumę z abiturientów „Chopina". A jest z czego być dumnym. Nagrodom za sukcesy w nauce, za działalność sportową, artystyczną i społeczną nie było końca. Za sprawą poruszających słów pożegnania wypowiedzianych przez abiturientów i wychowawców, a także w związku z uroczystym pożegnaniem się przedstawicieli klas ze Sztandarem Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie zrobiło się również bardzo sentymentalnie.

Ponad stu uczniów Technikum Zawodowego oraz I Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych zakończyło naukę w **Regionalnym**

Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. W uroczystym zakończeniu uczestniczył Wicestarosta Lubartowski Fryderyk Puła. Dyrektor Dorota Bułgajewska – Muzyka skierowała do absolwentów pełne pozytywnych emocji przemówienie. Wspomniała, iż każdy koniec jest jednocześnie początkiem czegoś nowego, apelowała, aby pożegnanie było dla absolwentów inspiracją do realizacji marzeń, do odważnego podążania za swoimi pasjami oraz nieustannego rozwoju. Na koniec przemowy Pani Dyrektor złożyła absolwentom życzenia i podziękowała za energię, którą wnieśli w progi szkoły. Uczniowie zaś podziękowali Dyrekcji, wychowawcom, nauczycielom, pracownikom szkoły i rodzicom za wiarę oraz wsparcie.

Po pięciu latach nauki, praktyk i egzaminów szkołę pożegnało 19 uczniów V klasy o specjalności technik mechanik Technikum Zawodowego w **Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim**. W imieniu wszystkich absolwentów Natalia i Bartosz podziękowali dyrekcji, wychowawczyni – pani Annie Szczuce, nauczycielom, rodzicom i pracownikom szkoły za lata troski i wsparcia. Dyrektor Ryszard Smerdel w swoim przemówieniu pogratulował uczniom ukończenia technikum i wręczył nagrody. Podkreślił, że ukończenie pięcioletniego cyklu kształcenia zawodowego to ogromne osiągnięcie, które wymagało od uczniów systematyczności, odpowiedzialności i wytrwałości. Po oficjalnej części uroczystości wyświetlono prezentację multimedialną klasy piątej, w której abiturienci przedstawili szkolną rzeczywistość od początku nauki w Zespole Szkół aż do jej zakończenia.

Szesnaścioro Absolwentów zakończyło naukę w **Zespole Szkół w Kocku**. W uroczystości udział wziął Członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Ryszard Wójcik. Dyrektor szkoły Ewa Guz oraz obecni goście życzyli abiturientom sukcesów na maturze oraz gratulowali ukończenia szkoły. Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego Joanna Nakonieczna pożegnała maturzystów w imieniu młodszych roczników licealistów, a Kacper Nakonieczny oraz Martyna Drewienkowska skierowali słowa podziękowania i pożegnania w imieniu absolwentów. Głównym punktem wydarzenia było uroczyste rozdanie maturzystom świadectw ukończenia szkoły oraz nagród za wybitne osiągnięcia oraz dodatkową działalność na rzecz szkoły.

Od 5 do 22 maja tegoroczni abiturienci będą zmagali się z egzaminem dojrzałości. **Życzymy połamania piór!**

Ogólnopolski Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

Pomimo deszczowej pogody 25 kwietnia 2025 r. w Szkole Podstawowej nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego odbyły się eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów szkół podstawowych.

Turniej składał się z dwóch części: teoretycznej, składającej się z testu wiedzy oraz testu z pytań polegających na ustaleniu prawidłowej kolejności przejazdu przez skrzyżowanie oraz z części praktycznej, składającej się z jazdy rowerem po „Miasteczku ruchu drogowego", jazdy rowerem na torze sprawnościowym oraz wykonania pierwszej pomocy przedmedycznej. W turnieju udział wzięło 37 uczniów ze szkół podstawowych z terenu powiatu lubartowskiego. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: grupa I – uczniowie w wieku 10-12 lat (rocznik 2013 i młodsi) oraz grupa II – pozostali uczniowie szkół podstawowych powiatu lubartowskiego.

Wyniki eliminacji powiatowych

I miejsce w gr. I – Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. J. Twardowskiego w Lubartowie
II miejsce w gr. I – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Skrobowie
III miejsce w gr. I – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Firleju

I miejsce w gr. II - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Skrobowie
II miejsce w gr. II - Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. J. Twardowskiego w Lubartowie
III miejsce w gr. II - Szkoła Podstawowa nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie

Najlepszy Zawodnik Turnieju gr. I – Eliza Chłopaś ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. ks. J. Twardowskiego w Lubartowie
Najlepszy Zawodnik Turnieju gr. II - Hubert Tarczyński z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Skrobowie
Zwycięskie drużyny w grupie I i II wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 2291d671c4

Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę treści opinii psychiatryczno-psychologicznej - wytyka Sąd Najwyższy

Sąd Najwyższy uchylił wyrok uniewinnionego od zabójstwa. Znamy powody

Najpierw skazano go na 16 lat odsiadki za zabójstwo przyjaciela. Potem sąd odwoławczy go jednak uniewinnił - uznano, że działał w obronie koniecznej i wypuszczono go na wolność. W końcu Sąd Najwyższy podważył uniewinnienie, przez co sprawa wraca na wokandę, a Karol G. może wrócić za kraty. Jak uzasadniono tę decyzję?

Fot. Archiwum

Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty

To był jeden z głośniejszych procesów ostatnich lat dotyczący wydarzeń w powiecie łęczyńskim. W czerwcu 2023 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał 21-letniego wówczas Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów narkotyku o nazwie klefedron. Mężczyzna został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegała sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok w zakresie zarzutu zabójstwa i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Karol G. został zobowiązany także m.in. do zapłacenia dwóm siostrom oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki.

Chwycił za nóż kuchenny

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego.

Gdy wracali ze sklepu z dokupionym alkoholem, doszło między nimi do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza, 11-letnia siostra.

Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M., Karol G. otworzył je, a Daniel M. chwilę później otrzymał mocny cios nożem w brzuch.

Krwawiąc, Daniel M. opuścił posesję. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia. Karol G. próbował wmówić policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać. Mundurowi nie dali wiary jego opowieściom.

Sąd Najwyższy: Sąd Apelacyjny w Lublinie rażąco naruszył przepisy Kodeksu postępowania karnego

Prawomocny wyrok

Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się sprawą, bo apelacje złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G. Prokurator domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 25 lat pozbawienia wolności. Obrońca 21-latka dowodził, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł w październiku 2023 roku.

- Czynu przypisanego mu w punkcie pierwszym wyroku Karol G. dopuścił się, działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach Daniela M. na swoje życie i zdrowie. Sąd uniewinnia oskarżonego od jego popełnienia - poinformowała sędzia Elżbieta Jóźwiakowska.

Jednocześnie sąd postanowił uchylić areszt zastosowany wobec Karola G. i mężczyzna wyszedł na wolność.

Wyrok był prawomocny. Oznacza to, że przysługiwała od niego wyłącznie kasacja do Sądu Najwyższego.

Skarga prokuratora

Taką też złożyli pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej (siostra pokrzywdzonego) oraz prokurator, który zupełnie nie zgadza się z decyzją Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

- Sąd apelacyjny uniewinniając w takiej sytuacji, gdy w pierwszej instancji doszło do skazania, powinien ustosunkować się do wszystkich dowodów oraz wykazać, dlaczego dowodom, którym sąd pierwszej instancji dał wiarę, sąd odwoławczy wiary nie dał. Chodzi m.in. o zeznania większości świadków, bo w naszej ocenie sąd oparł swoje ustalenia wyłącznie na relacji oskarżonego. Nie wziął przy tym pod uwagę zmian składanych przez niego zeznań, na przykład historii przekazanej policjantom na miejscu zdarzenia o rzekomych napastnikach z BMW, którzy mieli ugodzić nożem pokrzywdzonego. W naszej ocenie to ma wpływ na ocenę wiarygodności jego późniejszych wyjaśnień - wyjaśniał „Wspólnocie" prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Sąd Najwyższy zadecydował w sprawie uniewinnienia

Na rozstrzygnięcie trzeba było czekać niemal półtora roku. Sąd Najwyższy pochylił się nad sprawą dopiero pod koniec stycznia br. 5 lutego ogłoszone zostało orzeczenie. Okazuje się, że przychylono się do skargi prokuratora i oskarżycielki posiłkowej.

Sąd Najwyższy uchylił bowiem zaskarżony wyrok w zakresie o uniewinnieniu Karola G. i sprawę w tym zakresie przekazał do ponownego rozpoznania w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie.

Wiara w wyjaśnienia oskarżonego

Jak swoją decyzję uzasadnił Sąd Najwyższy?

- Mają rację autorzy kasacji, że Sąd Apelacyjny poczynił nowe ustalenia co do tego, z jakim zamiarem działał oskarżony, głównie na podstawie dowodu z wyjaśnień oskarżonego Karola G. i zeznań A. G. (siostry oskarżonego - przyp. red.), nie dokonując ich prawidłowej i pełnej oceny. Podstawowym i pierwotnym uchybieniem sądu odwoławczego, trafnie wskazanym w kasacjach, było to, że sąd ten nie skonfrontował ww. dowodów z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie - wytyka Sąd Najwyższy.

Dalej przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości wyjaśniają, że jeżeli sąd odwoławczy jednoznacznie podważa dowody zebrane przez sąd pierwszej instancji, to jego obowiązkiem jest przeprowadzenie i zaprezentowanie pełnej oceny wszystkich dowodów zebranych w toku postępowania. A następnie skonfrontowanie dowodów i zweryfikowanie znaczenia nowych ustaleń, na podstawie których wydaje zupełnie odmienny wyrok - w tym przypadku uniewinniający. Według Sądu Najwyższego w tej sprawie sędziowie nie dopełnili tych obowiązków.

Sąd całkowicie pominął kwestię kłamstw Karola G., które przedstawiał służbom ratunkowym i policji

Spójne i konsekwentne?

Przyznano rację autorom kasacji, że Sąd Apelacyjny dokonał nieprawidłowej oceny wyjaśnień oskarżonego, uznając je za „spójne i konsekwentne w trakcie całego postępowania" i całkowicie pomijając przy dokonywaniu ich oceny wnioski z pozostałych dowodów. Chodzi m.in. o kwestię rzekomych gróźb wobec siostry Karola G., które miał wypowiadać Daniel M., a o których przekonywał śledczych oskarżony.

Wytknięto też, że Sąd Apelacyjny całkowicie pominął kwestię kłamstw Karola G., które przedstawiał służbom ratunkowym i policji. Mówił, że nie ma pojęcia, jak nazywa się pokrzywdzony (a przecież to jego przyjaciel od dzieciństwa) czy przedstawiał wspomnianą, zupełnie zmyśloną historię o napastnikach z BMW.

Skłonności do przemocy i manipulacji

Kolejna kwestia: Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę treści opinii psychiatryczno-psychologicznej, z której wynika, że osobowość oskarżonego kształtuje się w kierunku osobowości dyssocjalnej. Do tego oskarżonego cechuje skłonność do przemocy, a co więcej Karol G. ma skłonności manipulacyjne, co wpisuje się w osobowość antyspołeczną.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku podkreślił fakt, że Karol G. został zaatakowany przez pokrzywdzonego znajdującego się pod znacznym wpływem alkoholu i środków psychotropowych.

- Jednocześnie całkowicie ignorował fakt oczywisty, przyznawany w wyjaśnieniach oskarżonego, że także on razem z pokrzywdzonym zażywał duże ilości klefedronu i pozostawał pod jego znacznym wpływem - wskazuje Sąd Najwyższy.

Tam kłamał, a tu mówił prawdę?

Jako ważny dla rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego o uchyleniu wyroku uznano także fakt, iż Karol G. kłamał przy wyjaśnianiu dwóch pozostałych postawionych mu zarzutów - posiadania klefedronu w skrytce nad Wieprzem oraz pobicia partnerki pokrzywdzonego. W pierwszej kwestii zrzucał winę na Daniela M., w drugiej zarzekał się, że nie zna kobiety.

- Odstąpienie od uzasadnienia, dlaczego sąd uważa, że akurat w odniesieniu do zarzucanej zbrodni zabójstwa oskarżony składał w pełni wiarygodne wyjaśnienia, podczas gdy kłamał, wyjaśniając w zakresie innych zarzucanych mu czynów, stanowi kolejną okoliczność potwierdzającą zasadność zarzutów kasacyjnych - uzasadniono.

Jeszcze raz, od początku

Na koniec Sąd Najwyższy stwierdza, że Sąd Apelacyjny w Lublinie rażąco naruszył przepisy Kodeksu postępowania karnego.

W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który zapadł w czerwcu 2023 roku, skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo.

Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty. Terminu pierwszej rozprawy jeszcze nie wyznaczono.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Wyjątkowe dary dla janowieckiego muzeum. Teraz arrasy nie tylko na Wawelu

JANOWIEC: - Zamek w Janowcu musimy powoli przywracać do czasów świetności - zapowiedział marszałek Jarosław Stawiarski, dodając, że jest to najpiękniejsza rezydencja magnacka w kraju i świadczy o tym, że Polska była kiedyś potężnym krajem w tej części Europy.

W konferencji prasowej, która odbyła się w ub. tygodniu, udział wzięli m.in. Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu oraz darczyńca, Maciej Downar-Dukowicz. Arras wiszący w tle jest jednym z nowych eksponatów. Ma on ponad 5 metrów na 2,5 metra

Na wystawie stałej w Muzeum Zamek w Janowcu będzie można oglądać teraz XVII-wieczną księgę Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga ukazującymi m.in. Janowiec

Zbiory muzealne wzbogacił także miecz typu Castillon z XV w

Kolejne eksponaty dla Janowca

Eksponaty dla Muzeum Zamek w Janowcu przekazał Maciej Downar-Dukowicz - pasjonat historii i prywatny kolekcjoner.

- Kolekcja zamkowa będzie miała swój trzon związany z militariami i historią wojskowości, ale wiadomo, że nie tylko wojną człowiek żyje. Zamek to także wnętrzarstwo, meblarstwo, wyposażenie i wiedza, którą gromadzili właściciele, posiadając księgi, mapy i wszelkiego rodzaju dokumentację rodową, którą trzymano w archiwach prywatnych zamku - mówi dr Tomasz Mleczek, zastępca dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu.

Arras, miecz i księga

Największym eksponatem, jaki trafił do Muzeum Zamek w Janowcu, jest arras z początku XVII w. pochodzący z renomowanego warsztatu we francuskim Aubusson, w regionie Akwitanii. Jak wyjaśnia dr Tomasz Mleczek, była to odpowiedź Francuzów na flandryjskie rzemiosło związane z arrasami. Dzieła te wykonywane były z nici jedwabnych, wełnianych, a także ze złotych i srebrnych. Tematyka arrasów była różna - mitologia, religia.

- W przypadku naszego arrasu mamy motywy zoologiczne, floralne. W głębi arrasu znajduje się zamek, być może dwór myśliwski jednego z panujących na ziemiach francuskich książąt - podkreśla dr Mleczek, dodając, że były to nie tylko elementy dekoracyjne. Jak się okazuje, były one także przedmiotami użytkowymi. W XVI i XVII wieku, kiedy ogrzewanie wielkich powierzchni do najłatwiejszych nie należało, arrasy izolowały ściany.

Muzeum będzie się starało zdobyć więcej arrasów, głównie z XVI w.

Wielką wartość dla janowieckiej instytucji ma także unikatowa XVII-wieczna księga Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga, ukazującymi m.in. Janowiec.

- Księga jest rzadką całością, jeżeli chodzi o połączenie kroniki związanej z rządami Karola Gustawa i rycinami Dahlberga, ponieważ bardzo często te ryciny pojawiają się rozproszone (...). Skompletowanie ich w jeden tom nie jest łatwe, szczególnie jeżeli chodzi o zdobycie pełnego tomu - dodaje dr Mleczek, podkreślając, że dzięki temu jest to przedmiot o wyjątkowej wartości, a dodatkowo częściowo opowiada o Zamku w Janowcu z czasów potopu.

Przekazane muzealia znajdą się na powstającej właśnie nowej wystawie stałej. Poprzednia gościła w Muzeum ponad 20 lat. Obecnie trwa remont zamkowych pomieszczeń w Domu Północnym.

Muzeum Zamek w Janowcu oczkiem w głowie Marszałka

- To nie jest przypadek, że my tutaj siedzimy we troje, ponieważ to, że pan marszałek upodobał sobie Janowiec przede wszystkim ze względu na treści historyczne, które w tych murach drzemią, które mówią o wielkich Polakach i wielkiej Polsce w znaczeniu światowym - mówi Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum. - Ale pan Maciej to również jest postać, która ma za sobą bardzo wiele pokoleń Polaków - patriotów, którym dobre imię Polski leży na sercu i wydaje mi się, że to jest właśnie ten powód, dla którego zdecydował się wesprzeć naszą instytucję - dodaje, dziękując darczyńcy i marszałkowi.

- Zarząd województwa nie zapomina o takiej perle Lubelszczyzny, jaką jest Zamek w Janowcu, doceniając jej wartość historyczną, za co bardzo serdecznie dziękuję - podkreśla Brzezicka.

- Zamek w Janowcu musimy powoli przywracać do czasów świetności - zapowiada Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Prace remontowe już się rozpoczęły, niedługo będziemy mogli podziwiać nową wystawę stałą. Ostatnio rozstrzygnięte zostało także postępowanie na rewaloryzację zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy oraz studni. Pieniądze na ten cel pochodzą z rządowego programu Polski Ład - Program Odbudowy Zabytków oraz z budżetu Województwa Lubelskiego. Łącznie jest to około 11 mln zł

W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele Muzeum Zamek w Janowcu, władz gminy Janowiec, instytucji kultury, historycy, sympatycy zamku oraz darczyńca.

Agnieszka Gołębiowska

Zbiory muzeum wzbogaciły się o cenne eksponaty, m.in.:

- arras z początku XVII w. o niezwykłej wartości historycznej i artystycznej pochodzący z renomowanego warsztatu we francuskim Aubusson, w regionie Akwitanii,
- miecz typu Castillon z XV w.,
- unikatową XVII-wieczna księgę Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga ukazującymi m.in. Janowiec.

Dr Tomasz Mleczek,
zastępca dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu

- Mamy tutaj przedmioty z każdej dziedziny. Jesteśmy w bardzo uprzywilejowanej pozycji dzięki panu Maciejowi i mogliśmy dostać w darze nie tylko przedmioty związane z uzbrojeniem, ale także bardzo trudne obecnie do zdobycia elementy związane z wystrojem wnętrz. Można powiedzieć, że zaczęliśmy budować naszą kolekcję od darów związanych z kolekcją pana Macieja i będziemy tę kolekcję rozszerzać.

Jarosław Stawiarski,
marszałek województwa lubelskiego

- Ja się bardzo cieszę, że Zamek w Janowcu powoli zacznie wstawać z kolan dla dobra wszystkich Polaków, którzy chcą być dumni z dziedzictwa narodowego. Pamiętajmy, że Zamek w Janowcu to jest chluba naszej historii i zaświadczenie o tym, że kiedyś Rzeczpospolita Obojga Narodów to było jedno z najważniejszych państw w Europie Środkowo-Wschodniej.

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Maciej Downar-Dukowicz,
darczyńca

- W wieku 7 lat byłem tutaj z moim dziadkiem, ten zamek zawsze mi się podobał, wracałem tu wielokrotnie. Kiedy się dowiedziałem, że dzięki panu marszałkowi będzie samodzielnym muzeum, to postanowiłem wesprzeć tę inicjatywę, przekazując kilka obiektów. Na nich się oczywiście nie skończy, myślę, że będą tutaj trafiały kolejne moje obiekty, które będą służyć polskiemu widzowi. Ja lubię pomagać, cieszę się, że mogę pomóc.

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

- Pan Maciej jest dla nas bardzo ważną postacią, to nie jest tylko darczyńca, który przekazał nam muzealia o tak znaczącej wartości. Ale odciążyło to nasz budżet, bo przygotowanie wystawy stałej na pewno pochłonie znaczące środki nie tylko, jeśli chodzi o zakupy tego, co będzie eksponowane, ale również remont podziemia i części naziemnej.
To jest wielka zasługa pana marszałka, że w ogóle ta instytucja jest odrębną instytucją, że ma swój własny statut (...). Dzięki Zarządowi województwa tempo prac, które tutaj jest, jest tak znaczące, bo są na to środki.

PUL

eprasa.pl 2291d671c4

Kompletnie pijany prowadził samochód. Aż dwa razy

POWIAT RYCKI: 36-latek wpadł w ręce policji dwukrotnie w zaledwie cztery dni. Mężczyzna nic sobie nie robił z zakazu wydanego przez sąd i nadal jeździł autem. I się doigrał.

Fot.KPP Rykі

Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tak zwanej recydywie, a Sąd Rejonowy w Rykach przychylił się do prokuratorskiego wniosku i w trybie przyśpieszonym aresztował go na 3 miesiące

Do pierwszego zdarzenia doszło w czwartek (17 kwietnia) po południu. Dyżurny ryckiej komendy otrzymał informację o tym, że osobowym fordem prawdopodobnie jedzie pijany kierowca. Jego nietypowe manewry na drodze krajowej nr 48 zauważyła kierująca. Auto nie miało powietrza w jednym z kół. Kobieta powiadomiła o tym służby i sama udała się za podejrzanym pojazdem. Ford zatrzymał się w Bobrownikach na jednej z ulic. W tym czasie przyjechali na miejsce policjanci.

- Przypuszczenia zgłaszającej się potwierdziły. 36-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie dość, że kierował samochodem w stanie nietrzeźwości wynoszącym blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie, to dodatkowo posiadał już dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów za podobne przewinienie. Mężczyzna został zatrzymany. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz złamania zakazu sądowego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci oraz prokurator wystąpili do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec 36-latka tymczasowego aresztu. Sąd nie przychylił się i wobec podejrzanego zastosował środek wolnościowy. Ford, którym kierował 36-latek, należał do jego znajomego, zatem skonfiskowanie auta nie było możliwe.

Wsiadł za kierownicę ponownie

Kilka dni później, w poniedziałek (21 kwietnia), 36-latek ponownie wsiadł za kierownicę samochodu. Zauważyli go inni kierowcy, którzy powiadomili ryckiego dyżurnego, że prawdopodobnie nietrzeźwy kierujący jedzie z Sędowic w kierunku Bobrownik.

Policjanci zauważyli auto w Bobrownikach. Pojazd był zaparkowany na placu w pobliżu rzeki Wieprz. W pobliżu auta zastano tego samego 36-latka.

- Mężczyzna był pod wyraźnym działaniem alkoholu i ponownie poruszał się tym samym co wcześniej autem znajomego. Miał blisko 3 promile alkoholu w jego organizmie - dodaje policjant.

Mężczyzna został zatrzymany. Ponownie usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tak zwanej recydywie, a Sąd Rejonowy w Rykach przychylił się do prokuratorskiego wniosku i w trybie przyśpieszonym go aresztował na 3 miesiące.

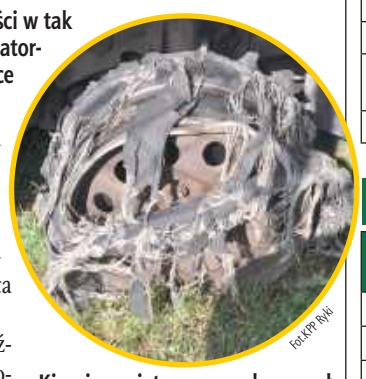
Fot.KPP Rykі

Kierujący nietypowo zachowywał się na drodze. Auto nie miało powietrza w jednym z kół

Jednocześnie ryccy policjanci prowadzą postępowanie wobec właściciela pojazdu, który odpowie za udostępnienie dwukrotnie samochodu osobie nietrzeźwej.

Urszula Sadura

Inwestował od maja 2024 roku. Zorientował się dopiero teraz, że to oszustwo

Mieszkaniec powiatu ryckiego stracił blisko 80 tysięcy złotych. Przez niemalże rok nie zorientował się, że ma do czynienia z oszustami!

Do ryckich policjantów zgłosił się 47-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który powiadomił o oszustwie „na inwestycje" w wyniku, którego stracił blisko 80 tysięcy złotych.

Oszuści zwabili mieszkańca powiatu ryckiego dzwoniąc do niego i proponując mu zarobek na platformie inwestycyjnej. Po kilku telefonach od fałszywej konsultantki zgodził się na jej propozycję.

- Na wstępie 47-latek musiał przejść weryfikację w tym celu wysłał zdjęcie swojego dowodu osobistego oraz druk potwierdzający dochody. Gdy weryfikacje przeszedł pozytywnie przelał pierwsze pieniądze na konto wskazane przez pracowników firmy inwestycyjnej - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

„Współpraca" układała się pomyślnie i oszuści co jakiś czas przekazywali na jego konto pieniądze, które miały być jego zarobkiem. Dzięki temu uwiarygodnili się i mężczyzna inwestował kolejne oszczędności przelewając je na wskazane przez nich konta.

Nagle kontakt się urwał

Od maja 2024 roku zainwestował łącznie ponad 90 tysięcy złotych z czego zwrócono mu blisko 12 tysięcy złotych. Jednak w ostatnim czasie urwał się kontakt z przedstawicielami tej firmy i mężczyzna pomimo zlecenia wypłaty zainwestowanych oszczędności nie otrzymał swoich pieniędzy. Wtedy nabrał podejrzeń, że może być to oszustwo i sprawę zgłosił ryckiej policji.

US

Wystawiła meble na sprzedaż. Wpadła w pułapkę oszustów

Łęczna: W wyniku oszustwa pieniądze straciła 23-latka. Wystawiła na sprzedaż meble.

Policjanci z łęczyńskiej komendy przyjęli zgłoszenie dotyczące oszustwa za pośrednictwem portalu internetowego. Na sprzedaż zostały wystawione meble.

- Chwilę po publikacji ogłoszenia 23-letnia mieszkanka Łęcznej otrzymała wiadomość potwierdzającą zakup wystawionych mebli i w celu dokończenia procesu transakcji została poproszona o podanie adresu mailowego. Po podaniu maila sprzedająca dostała sprecyzowaną instrukcję postępowania wraz z odnośnikiem, w który miała kliknąć aby potwierdzić zamówienie. Po kliknięciu w link, mieszkanka Łęcznej wybrała swój bank, a następnie zalogowała się do bankowości internetowej - opisuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kolejno wpisała kody, które dostała sms`em na swój telefon. Finalnie zamiast otrzymać płatność za meble, straciła 8 tys. zł.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Dekarz, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Pomocnik kucharza, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Operator wielomaszynowy, Lublin/ LAB – TEST	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ RZI	1	6 710,00 zł	u
Zastępca głównego księgowego, Lublin/LWK OHP	1	8 000,00 zł	u
Kucharz, pomoc kuchenna, pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA	1	4 666,00 zł	u
Konserwator monitoringu i urządzeń komputerowych, Lublin/ZSE	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw eksplatacyjno–technicznych, Lublin/PSM Kolejarz	1	9 000,00 zł	u
Pomoc administracyjna, Lublin/ZSE	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/USK nr 1	1	6 869,26 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/USK nr 1	1	6 869,26 zł	u
Operator minikoparki, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw inwestycji i remontów, Lublin/ Sąd Okręgowy	1	8 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca ciągnika siodłowego, Dragany	1	9 800,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bogucin/KARAWAN	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jabłonna Majatek/Wajrak	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Niedrzwica Kościelna	0,38	933,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Inżynier branży sanitarnej, Panieńszczyzna/BUD MAR	1	6 800,00 zł	u
Robotnik budowlany, Panieńszczyzna/BUD MAR	1	6 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Bychawka Druga Kol.	1	7 450,00 zł	u
Pracownik ogrodniczy, Nasutów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Niemiecka/Widyński	1	6 000,00 zł	u
Specjalista wymiany opon, Dys	1	4 700,00 zł	u
Spawacz Mig/Mag, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Zemborzyce Tereszyńskie	1	4 666,00 zł	u
Mechanik - diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Podczas jednej kontroli uzbierał 24 punkty karne

Tyle za popełnione wykroczenia naliczyli policjanci mieszkańcowi gminy Baranów, którego skontrolowali na drodze w sąsiedniej gminie. 59-latek dostał też 1,8 tys. zł mandatu.

Policjanci z puławskiej drogówki kontrolowali to, z jaką prędkością poruszają się kierowcy po drogach naszego powiatu. Wczoraj działali na terenie gminy Kurów. W pewnym momencie ich uwagę zwrócił osobowy Peugeot.

- Kierujący tym pojazdem o blisko 40 km/h przekroczył prędkość w obszarze zabudowanym oraz wyprzedził inny pojazd, mimo obowiązującego w tym miejscu zakazu - opowiada kom. Ewa Rejn Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wszystko nagrał policyjny wideorejestrator. Mundurowi zatrzymali kierowcę do kontroli. Okazał się nim 59-latni mieszkaniec gminy Baranów.

- Mężczyzna został ukarany dwoma mandatami karnymi na łączną kwotę 1800 złotych, a jego konto zasiliło 24 punkty karne! - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Sąd Rejonowy w Rykach zostanie zamknięty? Na razie przyznają, że szukają sposobu na „usprawnienie działania”

Wizyta posła Michała Krawczyka nie zatrzymała działań naszych władz w sprawie potencjalnej likwidacji ryckiego sądu. Burmistrz Jarosław Żaczek pojechał do Lublina na spotkanie z prezes Sądu Okręgowego, które, jak twierdzi, nie przyniosło jednoznacznej odpowiedzi.

Marta Śmiech, rzecznik prasowy ds. karnych Sądu Okręgowego w Lublinie: „W zainteresowaniu Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie pozostaje kwestia poprawy funkcjonowania Sądu Rejonowego w Rykach i poszukiwana jest koncepcja usprawnienia działania tej jednostki”

Tuż przed świętami Wielkanocnymi zawrzał temat likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach. Wszystko działo się bardzo szybko. 16 kwietnia pracownicy sądu mieli zostać poinformowani o zamknięciu miejscowego Sądu i przeniesieniu do Puław. Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, mówił.

- Pracownicy zostali poinformowani, że zostaną przeniesieni do Puław, a w związku z tym nastąpi likwidacja Sądu Rejonowego w Rykach. Była też inna informacja, że w miesiącu maju stosowny wniosek zostanie skierowany przez Sąd Okręgowy w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości. (...) Przedstawiciele, mieszkańcy, pracownicy dzwonili, pisali, byli u mnie bezpośrednio, aby robić wszystko, żeby temu zapobiec. Mam wielką nadzieję, że wizyta Pana posła jest dobrą wizytą i przyniesie rzeczywiście obronę tego Sądu, natomiast nie na miesiąc, nie na dwa, tylko na długie, długie lata. Starosta powiatu ryckiego, Dariusz Szczygielski, skierował natomiast pismo z pytaniem o dalsze losy Sądu do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie.

Poseł Michał Krawczyk zapewnił, że nie będzie likwidacji

W odpowiedzi na te niepokojące informacje w piątek, 18 kwietnia, została zwołana konferencja prasowa posła Michała Krawczyka z Koalicji Obywatelskiej, który uspokoił i zapewnił, że nikt nigdy nie myślał o tym, żeby zrobić krzywdę sądowi w Rykach. - Nikt również nie myśli o tym, żeby sąd w Rykach został zlikwidowany – powiedział Krawczyk, argumentując, że pozostaje w stałym kontakcie z Ministerstwem Sprawiedliwości i wiceministrem sprawiedliwości Arkadiuszem Myrchą.

Zaapelował również do burmistrza i starosty o zaprzestanie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji.

- Mam ogromny apel do wszystkich tych, którzy publikują nieprawdziwe informacje, podgrzewają nastroje, podpalają lokalne społeczności, żeby zaprzestali, bo w ten sposób wpisują się w rosyjską propagandę i to, czego oczekuje Rosyjska propaganda - mówił poseł Michał Krawczyk.Mimo zapewnienia ze strony posła Krawczyka, burmistrz Ryk podjął kroki ku temu, żeby nie doszło do złożenia wniosku przez Sąd Okręgowy w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie likwidacji Sądu w Rykach. Spotkał się z prezes Sądu w Lublinie.

Spotkanie burmistrza z prezes Sądu Okręgowego

Podczas minionej sesji Rady Miasta w Rykach włodarz zdał relację z tego długiego spotkania z prezes Sądu Okręgowego w Lublinie oraz wiceprezesami, które trwało około 40 minut. - Nie zaprzeczono informacji (o likwidacji Sądu - przyp. red.). Potwierdzono, że prace, analiza sytuacji Sądu Rejonowego w Rykach jest prowadzona. Powiedziano jednocześnie, że nie ma decyzji w tej sprawie. Nie jest przygotowywany wniosek do ministra sprawiedliwości, ale nie powiedziano, że tego wniosku nie będzie. Przedstawiłem całą argumentację, skąd wynika nasze zaniepokojenie. W pewnym momencie zadano mi pytanie, co sądzę na temat takiego rozwiązania, aby pozostawić w Rykach wydział ksiąg wieczystych i wydział rodzinny, a pozostałą resztę zabrać? Co potwierdza jednocześnie plan zmian. Całkowitej likwidacji, czy ograniczenie działalności Sądu - mówił burmistrz.

W pewnym momencie rozmowa miała przejść na temat poprawy warunków pracy naszego Sądu. - Chodzi tu o pomieszczenia dla kuratorów sądowych i pomieszczenia na archiwum. Zaproponowałem pomoc w tym względzie z konkretnym rozwiązaniem, a mianowicie wynajęcie pomieszczeń po ZUS-ie. Zapytałem, na jak długo te pomieszczenia byśmy wynajmowali? Konkretnej odpowiedzi nie otrzymałem - stwierdził Żaczek. Dodał też, że być może trzeba będzie zainwestować we wcześniej wspomniane pomieszczenia, aby przedstawiciele Sądu Okręgowego nie mieli argumentu, że w Rykach nie ma odpowiednich warunków do pracy Sądu Rejonowego. Jak poinformował burmistrz, nie wyrażono zgody na uczestnictwo pozostałych samorządowców z terenu powiatu ryckiego na uczestnictwo w spotkaniu. Radni miejscy przyjęli jednogłośnie stanowisko za utrzymaniem Sądu Rejonowego w Rykach.

„Poszukują koncepcji usprawnienia działania tej jednostki”

My również skierowaliśmy również pytania do Sądu Okręgowego w Lublinie pytając m.in. wprost czy informacja o planowanym zamknięciu Sądu Rejonowego w Rykach i przeniesieniu spraw oraz pracowników do Puław jest prawdziwa? Czy Sąd Okręgowy w Lublinie złoży wniosek do Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie likwidacji oddziału w Rykach? A jeśli tak, to kiedy? I jakie rozmowy są prowadzone odnośnie tego tematu?W odpowiedzi przekazanej nam przez Martę Śmiech, rzecznika prasowego ds. karnych Sądu Okręgowego w Lublinie czytamy: „W odpowiedzi na zadane pytania informuję, że w zainteresowaniu Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie pozostaje kwestia poprawy funkcjonowania Sądu Rejonowego w Rykach i poszukiwana jest koncepcja usprawnienia działania tej jednostki. Aktualnie nie zapadły żadne decyzje odnośnie losów Sądu Rejonowego w Rykach, a w związku z tym uzyskana przez Panią informacja o planowanym zamknięciu tej jednostki nie jest prawdziwa”.

Urszula Sadura

Opolscy policjanci wytropili „zapachową szajkę”. Łupiła drogerie w całym kraju

OPOLE LUBELSKIE: W ręce policjantów z Komendy w Opolu Lubelskim oraz z komisariatu w Poniatowej wpadli mieszkańcy powiatu kieleckiego, którzy okradali drogerie na terenie całego kraju. Naszym policjantom pomagali lubelscy kontrterroryści.

Fot.KPP Opole Lubelskie

19-, 30- i 35-latek podejrzewani są o kradzieże drogich artykułów chemicznych i kosmetycznych, m.in. perfum na łączną kwotę prawie 140 tys. zł

19-, 30- i 35-latek podejrzewani są o kradzieże drogich artykułów chemicznych i kosmetycznych, m.in. perfum na łączną kwotę prawie 140 tys. zł.

Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze, proceder trwał od kwietnia br.

- Policjanci z opolskiego wydziału kryminalnego prowadzili intensywne czynności zmierzające do ustalenia sprawców kradzieży produktów kosmetycznych, w tym perfum, do jakiej doszło w jednej z drogerii na terenie naszego powiatu. Straty oszacowano na blisko 6 tysięcy złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Szybko na jaw wyszło, że podobnych przestępstw mężczyźni dopuszczali się również w sąsiednich województwach i powiatach.

Działania funkcjonariuszy pozwoliły wytypować osoby powiązane z tymi czynami.

- Okazali się nimi trzej mieszkańcy powiatu kieleckiego w wieku od 19 do 35-lat, którzy w środę przy wsparciu służby kontrterrorystycznej zostali zatrzymani do sprawy na terenie województwa świętokrzyskiego. W trakcie zatrzymania mężczyźni posiadali przy sobie niebezpieczne przedmioty, a w trakcie przeszukania zajmowanych przez nich lokali policjanci zabezpieczyli część skradzionych rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Jak ustalili policjanci zatrzymani odpowiedzialni są również za inne kradzieże w drogeriach na terenie całej Polski. Łączna wartość skradzionych towarów to blisko 140 tysięcy złotych.

- 35-latek usłyszał 25 zarzutów kradzieży zuchwałej dokonanej w warunkach recydywy, natomiast 30-latek usłyszał trzy zarzuty kradzieży zuchwałej dokonanej wspólnie z innymi osobami, a 19-latek usłyszał jeden taki zarzut - relacjonuje rzeczniczka opolskiej policji.

W czwartek, 24 kwietnia, mężczyźni doprowadzeni zostali do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim z wnioskiem policji o tymczasowy areszt. Prokurator zastosował wobec nich dozór policyjny, więc trzy razy w tygodniu w jednostce policji i nie mogą opuszczać kraju. Obecnie policjanci sprawdzają, czy zatrzymani mężczyźni mają jakiś związek z innymi przestępstwami. Możliwe, że usłyszą kolejne zarzuty.

- Sprawa ma charakter rozwojowy - podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos. Teraz mężczyznom grozi do ośmiu lat odsiadki, a 35-latek, który będzie odpowiadał w warunkach recydywy, musi się liczyć z możliwością zwiększenia tej kary o połowę.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Włamania w dwóch powiatach: w Czemiernikach i pod Lubartowem

Czemierniki: Od kilku tygodni pojawiają się sygnały, mówiące, iż w gminie Czemierniki dochodzi do kradzieży z włamaniem, a samochody na obcych rejestracjach z ukrycia obserwują posesje.

Mieszkańcy zakładają nowe systemu monitoringu lub korzystają ze starych, dzieląc się zdjęciami ludzi, którzy jak gdyby nigdy nic wchodzili na ich podwórka i obserwowali ich mienie.
Zrzut ekranu z nagrania z portalu Facebook pokazuje mężczyznę, który wkroczył na posesję, a gdy zauważył kamerę, szybko zawrócił się i uciekł

Fot./facebook

– Rzeczywiście, odnotowaliśmy takie zdarzenia. Dwa w tym roku, są one z początku kwietnia. To kradzieże z włamaniem, funkcjonariusze w dalszym ciągu pracują nad ustaleniem sprawców – tłumaczy rzecznik prasowy radzyńskiej policji, podkomisarz Piotr Mucha.

– Pierwsze sygnały o podejrzanych sytuacjach w naszej okolicy zaczęły do mnie docierać około miesiąc temu, w tym również od bliskiej mi osoby, która zauważyła samochód obserwujący pobliskie domy. Jednak po niedawnej publikacji ostrzeżenia na lokalnej stronie informacyjnej na Facebooku liczba zgłoszeń znacznie wzrosła – tłumaczy radny gminny, który z obawy na zagrożenie pragnie zostać anonimowy. – Otrzymałem kilkanaście wiadomości prywatnych, a także zauważyłem liczne komentarze mieszkańców opisujących podobne incydenty. Chociaż osobiście nie czuję się bezpośrednio zagrożony, skala i powtarzalność tych informacji budzą niepokój i uzasadniają apel o wzmożoną ostrożność. Dlatego zachęcam mieszkańców do szczególnej czujności i zwracania uwagi na zabezpieczenie swoich domów oraz reagowania na wszelkie podejrzane sytuacje – ostrzega.

- Ostatnimi czasy zauważyłem czarne Audi A6 C7 w wersji angielskiej na bodajże poznańskich rejestracjach dwóch gości chciało sprzedać w bardzo niskiej cenie sprzęt budowlany i tłuczeń widziano ich także w innych wioskach – pisze na Facebooku jeden z mieszkańców (pisownia oryginalna).

Bardzo wielu mieszkańców twierdzi, iż ich posesje obserwowano dronem. Zakładają nowe systemu monitoringu lub korzystają ze starych, dzieląc się zdjęciami ludzi, którzy jak gdyby nigdy nic wchodzili na ich podwórka i obserwowali ich mienie.

W ubiegłym tygodniu włamywacze okradli dom w Łucce w gm. Lubartów. Poszukuje ich lubartowska policja.

Kacper Budrewicz

Lublin: Za 43 przestępstwa może posiedzieć 14 lat

Był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania (ENA) za 43 przestępstwa popełnione w Irlandii. Zatrzymali go poszukiwacze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Teraz 38-latka czeka ekstradycja do Irlandii.

Policjanci Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce ukrywania się poszukiwanego 38-latka.

W latach 2021 - 2022 mężczyzna popełnił 43 przestępstwa na terenie Irlandii. Zajmował się głównie kradzieżami, kradzieżami z włamaniem i oszustwami...

- Irlandzki wymiar sprawiedliwości wystawił za nim Europejski Nakaz Aresztowania. Policjanci ustalili, że 38-latek ukrywa się na terenie Lublina - mówi podkomisarz Kamil Karbowniczek rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Lubelscy „łowcy głów", współpracując z policjantami z Irlandii i Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, kilka dni temu zatrzymali 38-latka.

- Kompletnie zaskoczony został zatrzymany na jednej z lubelskich ulic. Policjanci doprowadzili go do Prokuratury Okręgowej w Lublinie, następnie decyzją sądu trafił do tymczasowego aresztu - dodaje podkomisarz Kamil Karbowniczek.

Teraz mężczyznę czeka ekstradycja do Irlandii. Tam trafi do tymczasowego aresztu, a za popełnione przestępstwa grozi mu nawet do 14 lat odsiadki.

- Przypominamy, że wszelkie informacje na temat osób poszukiwanych sprawców przestępstw i ukrywających się przed polskim wymiarem sprawiedliwości można przekazywać bezpośrednio policjantom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie pod tel. 798 003 676 - informuje lubelska policja.

Agnieszka Gołębiowska

Z dożywotnim zakazem i prawie trzema promilami doprowadził do kolizji

Najbliższe trzy miesiące w areszcie spędzi 64-letni mieszkaniec Gminy Puławy, który będąc pod wpływem alkoholu i lekceważąc sądowy, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów jechał Fordem i doprowadził do kolizji z innym samochodem. Za kratkami może spędzić nawet 7,5 roku.

Mimo sądowego zakazu, będąc pod wpływem alkoholu, mieszkaniec gminy Puławy usiadł za kierownic forda i doprowadził do zderzenia z innym autem

Fot.KPP Puławy

Do zdarzenia doszło w świąteczny poniedziałek 21 kwietnia w Niebrzegowie w Gminie Puławy. Mężczyzna jechał tamtędy Fordem. Jechał, choć nie powinien wsiadać za kierownicę, bo jak potem się okazało, nie dość, że był pod wpływem alkoholu, to za nic miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

- Z relacji uczestników wynika, że kierowca Forda minął zjazd w drogę, gdzie chciał skręcić, więc zatrzymał się na ulicy i zaczął cofać, uderzając w samochód, który jechał za nim - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja. Wkrótce wyszło na jaw, dlaczego doszło do kolizji. Gdy mężczyzna wysiadł z auta i został przebadany na trzeźwość. Urządzenie wskazało, że ma w organizmie 2,6 promila alkoholu. - Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, ma natomiast dożywotni zakaz wydany przez sąd - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Mieszkaniec gminy Puławy został zatrzymany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tzw. recydywie. Sąd go aresztował.

Marta Pietroń

Poważny wypadek na drodze. Interweniowało LPR

W wyniku wypadku kierujący autem 50-latek śmigłowcem został przetransportowany do jednego z lubelskich szpitali

Fot.KWP Lublin

Trwa ustalanie przyczyn wypadku, do którego doszło w Wielką Sobotę na ekspresówce koło Lublina przed godziną 5.30. Kierowca Range Rovera, jadąc od Warszawy, na wysokości Bogucina nagle zjechał z drogi i uderzył w rozdzielające jezdnie metalowe bariery, które wbiły się w jego samochód.

- W wyniku wypadku kierujący autem 50-latek śmigłowcem został przetransportowany do jednego z lubelskich szpitali. Stan 50-latka jest poważny - mówi nadkomisarz Anna Kamola z KMP w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Grzegorz Szyszko generałem

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda nadał stopnie generalskie czterem oficerom Państwowej Straży Pożarnej. Wśród awansowanych jet Grzegorz Szyszko, były komendant powiatowy PSP w Lubartowie.

Grzegorz Szyszko został awansowany na stopień nadbrygadiera (to w straży pożarnej odpowiednik generała brygady)

Informację o awansie czterech wyższych oficerów PSP na stopnie nadbrygadiera (to w straży pożarnej odpowiednik generała brygady) podała Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej. Jednym z awansowanych jest st. bryg. Grzegorz Szyszko, zastępca komendanta głównego PSP.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji". Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działał w OSP, ostatnio jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP. Na początku 2024 r. Grzegorz Szyszko został powołany na zastępcę komendanta głównego PSP.

Wraz z Grzegorzem Szyszko awanse otrzymali zastępca komendanta głównego PSP Paweł Frysztak, rektor-komendant Akademii Pożarniczej st. bryg. Tomasz Klimczak, podkarpacki komendant wojewódzki PSP st. bryg. Tomasz Baran.

Informacja o terminie wręczenia oficerom aktów mianowania przez Prezydenta RP zostanie przekazana w najbliższych dniach.

Marcin Kusyk

Kraśnik: Zatrzymano włamywacza, odzyskano 8 tysięcy złotych

Kraśniccy kryminalni zatrzymali 23-latka podejrzanego o kradzież z włamaniem do mieszkania krewnego. Dzięki sprawnej pracy operacyjnej policjantów udało się odzyskać całą skradzioną kwotę. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy.

Łupem 23-letniego mężczyzny padła gotówka w wysokości 8 tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło we wtorek, kiedy 41-letni mieszkaniec Kraśnika zgłosił na komisariacie kradzież pieniędzy. Sprawą natychmiast zajęli się funkcjonariusze wydziału kryminalnego. Analiza zapisu z osiedlowego monitoringu pozwoliła wytypować osoby wchodzące i wychodzące z klatki schodowej w czasie, gdy doszło do przestępstwa. Policjanci szybko ustalili podejrzanego.

Sprawcą okazał się 23-latek, członek rodziny pokrzywdzonego. Mężczyzna wszedł w posiadanie kluczy do mieszkania, a następnie z komody znajdującej się w domu zabrał gotówkę. Po jego zatrzymaniu przez funkcjonariuszy i przewiezieniu na komisariat usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem, do którego się przyznał.

Magdalena Kołcon

CBA „węszyło" w siedzibach związków sportowych. Przeszukania na Lubelszczyźnie

Lublin: Agenci CBA przeszukali kilka miejsc, w tym na Lubelszczyźnie. Chodzi o śledztwo w sprawie PKOl. Sprawę skomentowała lubelska europosłanka Marta Wcisło, a wcześniej radny Sejmiku.

- Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zabezpieczają niezbędną do śledztwa dokumentację oraz elektroniczne nośniki danych między innymi w Polskim Komitecie Olimpijskim, Polskim Związku Koszykarskim i Polskiej Lidze Koszykówki - poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych i administracji koordynatora służb specjalnych.

Prokuratura Regionalna w Gdańsku dodaje:

- Czynności mają na celu zabezpieczenie dokumentacji związanej z wystawianiem nierzetelnych faktur VAT poświadczających nieprawdę co do okoliczności, które faktycznie nie miały miejsca, w kontekście umów sponsorskich zawieranych przez Polską Ligę Koszykówki S.A. oraz Polski Związek Koszykówki. Dodatkowo zabezpieczane w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego dokumenty dotyczą umów zawartych przez PKOL z członkami jego organów, jak również działalności podmiotu Olymic Sky sp. z o.o. - czytamy w komunikacie z 24 kwietnia.

Jak podaje prokuratura, śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte na początku marca. Przed wszczęciem śledztwa funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej skontrolowali dokumenty finansowe Polskiego Związku Koszykówki, Polskiej Ligi Koszykówki S.A. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

- W wyniku przeprowadzonych kontroli ujawniono, że zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia w latach 2022-2024 przez Radosława P. (w okresie od 19 kwietnia 2019 r. do 21 października 2024 r. Prezesa Polskiego Związku Koszykówki, w okresie od 7 marca 2018 r. do 15 grudnia 2023 r. Prezesa Polskiej Ligi Koszykówki S.A. i aktualnego Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego), malwersacji finansowo-gospodarczych - czytamy w komunikacie z początku marca.

Jeszcze w czwartek (24 kwietnia) odbyła się konferencja prasowa. Jak podaje m.in. RMF FM: „Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl), zapowiedział, że nie zrezygnuje z funkcji, mimo działań CBA". Radio podaje pełne imię i nazwisko prezesa.

Sprawę skomentowała piątek (25 kwietnia) lubelska europosłanka Marta Wcisło z Koalicji Obywatelskiej.

PKOl - imperium pana Piesiewicza, faktury na jedenaście milionów złotych wystawione na prywatną firmę. Wynagrodzenie pana prezesa - milion pięćset tysięcy. Jakby tego było mało, to do tego imperium dorzuca województwo lubelskie. Marszałek województwa z PiS - cztery miliony trzysta tysięcy. Z województwa, jednego z najbiedniejszych w kraju. Czy nie uważacie, że powinni zmienić logo z orła na sępa? - mówi w krótkim nagraniu w mediach społecznościowych, Marta Wcisło, która również podaje pełne nazwisko prezesa.

Logo PKOl przedstawia obręcze olimpijskie, a nad nim orła w koronie.

Joanna Niećko

WSP

Powiat rycki. Policjant po służbie zatrzymał złodzieja

33-latek z powiatu ryckiego swoim nerwowym zachowaniem zwrócił na siebie uwagę policjanta, który był po służbie. Jak się okazało, intuicja nie zawiodła funkcjonariusza - mężczyzna chwilę wcześniej ukradł alkohol w pobliskim sklepie.

Po zakończonej służbie policjant z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Rykach wybrał się do sklepu na zakupy. W drodze zauważył młodego mężczyznę, który szybko maszerował od strony sklepu w kierunku osiedla i próbował ukryć alkohol. Nerwowe zachowanie zwróciło uwagę funkcjonariusza, który postanowił sprawdzić legalność posiadanego towaru.

Jak się okazało, jego intuicja go nie zawiodła, ponieważ 33-latek z powiatu ryckiego nie był w stanie udowodnić, że alkohol kupił legalnie. Policjant o zdarzeniu powiadomił dyżurnego ryckiej komendy, który skierował na miejsce umundurowany patrol policji.

Funkcjonariusze poszli z mieszkańcem powiatu ryckiego do pobliskiego sklepu. Tam pracownik potwierdził, że alkohol został skradziony z półki sklepowej. Zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wykroczenie. Złodziej dostał 500 zł mandatu, a towar wrócił do właściciela.

GR

Chciał targnąć się na własne życie

We wtorek (22 kwietnia) policja dowiedziała się, że 38-latek z powiatu włodawskiego zadzwonił do zgłaszającego, przekazując, że chce targnąć się na własne życie. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania, na miejsce zostały skierowane patrole. Funkcjonariusze sprawdzali wszelkie możliwe miejsca przebywania zaginionego.

- W pewnym momencie policjanci nawiązali kontakt telefoniczny z 38-latkiem i tak umiejętnie poprowadzili całą rozmowę, że doprowadzili do ustalenia jego miejsce przebywania. Odnaleźli go na polnej drodze w gminie Stary Brus. Mężczyzna znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu - informuje aspirant Elwira Tadyniewicz z KPP we Włodawie.

Wezwano załogę karetki pogotowia.

Joanna Niećko

Dariuszowi Jędryszce i Jego bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Małgorzata i Mateusz Orzechowscy
oraz współpracownicy
z Wydawnictwa Wspólnota

eprasa.pl 2291d671c4

Udało się. Michał dostał wymarzony rower rehabilitacyjny. I od razu pedałuje

POWIAT PARCZEWSKI: Dzięki przeprowadzonej akcji, licytacji oraz zbiórce Siepomaga, Michał ćwiczy na nowym rowerze rehabilitacyjnym. Nic tak nie cieszy rodziców, jak radość dziecka, o uśmiech Michała a przede wszystkim jego sprawność Iwona i Jarosław Kosteccy z gminy Milanów walczą od momentu jego urodzenia

Kiedy tylko rower przyjechał do domu, to Michał, jak na niego wsiadł, to potem nie chciał zejść. Dwa dni ekscytacji i ogromnej radości powoli przeradza się w ćwiczenia

Zakup specjalistycznego roweru był możliwy dzięki zaangażowaniu wielu osób. Jego koszt to ponad 16 tys. zł. Na początku marca, by zebrać potrzebne na rehabilitację pieniądze, zorganizowano turniej piłki nożnej. Organizatorami akcji „Wspólna Gra - Wielka SIŁA" byli Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Milanowie, LKS Agrotex Milanów oraz LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski.

- Turniej w ramach kampanii „Milanów z mocą poza przemocą" oraz licytacje potwierdzają fakt, że w grupie jest siła - mówi Jolanta Krępska, przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego GOPS i pomysłodawczyni akcji. - Dzięki współpracy i kreatywności pracowników GOPS Milanów, LKS Agrotex Milanów oraz LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski udało się zrealizować szczytny cel i spełnić marzenie małego mieszkańca gminy Milanów i jego rodziców. Jest to pierwsza wspólna inicjatywa, ale mam nadzieję, że nie ostatnia. Wspólnie z prezesem LKS Agrotex Milanów Panem Aleksandrem Szczurowskim planujemy już kolejne akcje na rzecz niepełnosprawnych dzieci z terenu naszej gminy. Zdradzę, że jesteśmy już po wstępnej rozmowie.

- Jeszcze raz serdecznie wszystkim dziękuję za zaangażowanie w zbiórkę środków dla Michała i zachęcam do wsparcia naszych inicjatyw, które, mam nadzieję, pojawią się najpóźniej jesienią, a hasło „Milanów z mocą, poza przemocą" niech nam towarzyszy każdego dnia - dodaje Jolanta Krępska.

Od początku swojego życia Michał jest pod opieką poradni specjalistycznych w tym poradni rehabilitacyjnej w Lublinie. Oprócz rehabilitacji korzysta z pomocy logopedy. - Michał musi być cały czas rehabilitowany mówi - Iwona Kostecka, mama Michała. - Chętnie chodzi też do szkoły, jest teraz w IV klasie i dzięki tym zajęciom też fajnie się rozwija. Staramy się cały czas robić wszystko by nauczyć go takich codziennych czynności jak ubieranie, rozbieranie się.

Jeszcze do niedawna Michał miał problem, żeby pokonać krawężnik, nie mówiąc już o wejściu na schody. Dzięki codziennej ciężkiej pracy w pokonywaniu tych barier idzie mu coraz lepiej.

- Ten rower był naszym marzeniem, ale jego koszt okazał się dla nas zbyt duży. Dlatego jeszcze raz dziękujemy wszystkim za zaangażowanie w zbiórkę pieniędzy na rzecz naszego syna. Udało się i już mamy rower. Dzięki niemu nie tylko możemy rehabilitować Michała, ale przede wszystkim wspólnie spędzać czas. Jak mijacie nas na drodze, nie trąbcie na nas, bo my po prostu uczymy się jazdy na tym rowerze, a nie jest to wcale takie łatwe - dodaje z uśmiechem pani Iwona.

Siedzenie jest dostosowane do wymiarów Michała, rodzice musieli podać firmie dokładne wymiary w tym wagę chłopca

2,6 m
- tak długi jest rower

Jeszcze nie wiadomo dokąd odbędzie się pierwsza rodzinna wycieczka rowerowa, ale ważne, że rodzinna wyruszy na nią w komplecie, co do tej pory było niemożliwe.

Rower jest tak skonstruowany, aby był bardzo stabilny i wygodny podczas wsiadania i zsiadania, a także podczas jazdy. Na takim rowerze każdy, kto będzie jechał z Michałem, może bezpiecznie zejść podczas postoju, a w tym czasie on może nadal siedzieć na rowerze.

Siedzenie jest dostosowane do wymiarów Michała, rodzice musieli podać firmie dokładne wymiary, w tym wagę chłopca. Podczas jazdy Michał jest zabezpieczony specjalnymi pasami, dodatkowo ma zabezpieczone stopy. Dlatego taka jazda rowerem jest w pełni bezpieczna dla niego, no i dla osoby, która siedzi z tyłu - w tym wypadku dla rodziców, którzy na razie uczą się nim jeździć.

Może czasami brakuje rodzicom pomysłu, jak spędzić czas i co jeszcze mogą zrobić dla swojego niepełnosprawnego dziecka. Być może to, co zrobili państwo Iwona i Jarosław Kosteccy z gminy Milanów, będzie inspiracją dla innych rodziców. Kosteccy zapraszają do kontaktu, chętnie podpowiedzą, gdzie, co i jak załatwić, żeby móc zakupić taki rower.

ema

Sceny jak z filmu akcji! Strzelanina pod Lublinem. „Niewykluczone, że to porachunki"

Lublin: W podlubelskich Niemcach doszło do strzelaniny, w której dwie osoby zostały ranne. Poinformowało o tym RadioZET.pl.

W piątek (25 kwietnia) RadioZET.pl poinformowało o zdarzeniu w Niemcach w powiecie lubelskim. Z ich wiadomości wynika, że dzień wcześniej - w czwartek późnym wieczorem - doszło do strzelaniny w jednym z lokali gastronomicznych.

- Ranne zostały co najmniej dwie osoby. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jeden z mężczyzn, 29-latek z raną postrzałową brzucha, ok. godz. 21.30 miał zostać znaleziony przy Szpitalu Klinicznym nr 1 na ul. Staszica. To ścisłe centrum miasta, ale w szpitalu nie ma anestezjologów, więc rannego trzeba było przewieźć do innej placówki - informuje RadioZET.pl. - Ostatecznie przetransportowano go do pobliskiego Szpitala Klinicznego nr 4, gdzie działa centrum urazowe. - Rzeczywiście trafił do nas pacjent z raną postrzałową. Przeszedł operację, jego stan jest ciężki, ale stabilny - przekazała w rozmowie z RadioZET.pl Alina Pospischil, rzeczniczka prasowa lecznicy. Z kolei drugiego z mężczyzn - to również nasze nieoficjalne ustalenia - „podrzucono" pod szpital wojewódzki przy ul. Herberta. Ma ranę postrzałową nogi. Nie wiadomo, jaki jest jego stan.

Radio podkreśla też, że informacje te potwierdził rzecznik prasowy KWP w Lublinie - nadkom. Andrzej Fijołek. Przekazał, że doszło do strzelaniny w pizzerii. Dodał, że dwie osoby z obrażeniami trafiły do szpitali, ale nie może dokładnie powiedzieć, jakie są to obrażenia.

Sprawę bada policja i prokuratura.

- To było zdarzenie o charakterze kryminalnym. Niewykluczone, że to porachunki zwaśnionych grup przestępczych. Na pewno te osoby się znały, nie było tak, że ktoś zaatakował przypadkowo kogoś, kto siedział w lokalu - tłumaczy rzecznik w rozmowie z radiem.

Został także zapytany, czy „może mieć to związek np. ze środowiskami kibicowskimi". Jak wynika z przekazanych przez radio informacji - odparł, że „za wcześnie, żeby to ocenić".

Joanna Niećko

Motorowerzysta runął na jezdnię. Promili miał niemało

POWIAT LUBARTOWSKI: W Lany Poniedziałek 22-letni motocyklista z gminy Firlej upadł na jezdnię. Był nietrzeźwy.

Fot. KPP Lubartów

Mundurowi zatrzymali mężczyznę do dalszych czynności, a motorower został odholowany na policyjny parking

22-letni motocyklista kierował motorowerem Junak. W Wólce Mieczysławskiej zwrócili na niego uwagę policjanci, bo jechał bez kasku. Mężczyzna próbował zawrócić, ale mu się nie udało - upadł na jezdnię. Policjanci udzielili mu pierwszej pomocy, ale przy okazji wyczuli od niego woń alkoholu. Przebadali go alkomatem - okazało się, że miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. Okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania pojazdem.

- Mundurowi zatrzymali mężczyznę do dalszych czynności, a motorower został odholowany na policyjny parking. Sporządzono niezbędną dokumentację, a sprawa niebawem trafi do sądu - informuje mł. asp. Jagoda Stanicka z KPP Lubartów.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Natan Głas, Komarówka Podlaska
ur. 16 kwietnia, g. 22.20;
2590 g, 50 cm
Rodzice: Jolanta, Łukasz
Rodzeństwo: Karolina

Oskar Struski z tatą, Dębica Kolonia
ur. 20 kwietnia, g. 15.36; 3600 g
Rodzice: Edyta, Piotr

Oskar Przybysz, Białka
ur. 21 kwietnia, g. 9.24;
3680 g, 56 cm
Rodzice: Aneta, Łukasz
Rodzeństwo: Kacperek

Dominik Plak, Szyszki
Urodzony 21 kwietnia,
godz. 5.10, 2900 g
Rodzice: Wiola i Łukasz
Rodzeństwo: Natalka i Martynka

Wojciech Szelepusta, Cyców
ur. 17 kwietnia, g. 4.47;
2960 g, 53 cm
Rodzice: Weronika, Marek

Kacper Góźdź, Kozłówka
ur. 25 kwietnia, g. 13.00;
2750 g, 47 cm
Rodzice: Małgorzata, Michał

Nadia Antol, Wola Bobrowa
Urodzona 17 kwietnia, g. 13.32
3455 g, 56 cm
Rodzice: Klaudia i Maciej

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Z okazji porcelanowej rocznicy ślubu Ewie i Karolowi Dzięcioł z Radzynia Podlaskiego

Przez 20 lat
Wasze serca biją
w jednym rytmie
tworząc piękną melodię
miłości.

Niech ta rocznica
będzie pełna radości
z drobnych chwil
i niech każdy kolejny dzień
przynosi Wam uśmiech,
zdrowie i miłość
Waszych najbliższych.

Z okazji porcelanowej
rocznicy ślubu
Ewie i Karolowi Dzięcioł
z Radzynia Podlaskiego
najlepsze życzenia
składają
K. i A. Kozłowscy
z rodziną.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kitket i Puszek, Kamil Olech, Łęczna

Koko, Wiktoria Dadej, Białobrzegi

Dino, Magda Suszek, Łany

Rozi, Barbara Szymańska

Balbina, Martyna Kamińska, Biała Podlaska

Daisy, Barbara i Edyta Łysiak, Rzeczyca

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem:
kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

- Nie zdawałam sobie sprawy, że na roztoczu „Wieprz" jest taką wąską rzeką - powiedziała nam mieszkanka Lubartowa, która w Wielkanoc odwiedziła Zwierzyniec. Źródło rzeki znajduje się na Roztoczu Środkowym w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Autor „Lalki” i „Faraona” kpił z łukowskich ziemian na łamach „Kuriera Warszawskiego” (cz. I)

Bolesław Prus kontra ziemianie łukowscy

Nr 35b. Dnia 4 lutego. Środa. — Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1885 r.

Prenumerata: Rocznie rs. 6, półrocznie rs 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru pernnego.
Za granicą (z przesyłką je dnorazową) miesięcznie rs. 1 k 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia: Reklamy: za jeden wiersz gazetowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden od raz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do Kurjera Warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 38.

Kurier Warszawski ukazywał się dwa razy dziennie (w niedzielę i święta raz) od 1821 do 1939 roku i związany był raczej ze stronnictwami konserwatywnymi. Bolesław Prus był jego felietonistą przez 12 lat. W niedzielnym numerze zamieszczał „Kroniki tygodnia” czyli resume wybranych wątków, o których gazeta pisała w poprzednich numerach oraz okraszał je błyskotliwymi komentarzami

Aleksander Głowacki, szerzej znany jako Bolesław Prus, zanim został okrzyknięty jednym z najważniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, w latach 1875–1887 był felietonistą poczytnego dziennika „Kurier Warszawski”. W swojej kronice tygodniowej z lutego 1885 roku poświęcił sporo miejsca ironicznemu komentarzowi na temat problemów łukowskich ziemian. O co dokładnie poszło?

Sytuacja według ziemian łukowskich

Ziemianie łukowscy przygotowali odpowiedzi na ankietę rozesłaną przez Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu, które próbowało zdiagnozować kondycję rolnictwa w Królestwie Polskim.

Przedstawili swój punkt widzenia na łamach „Kuriera Warszawskiego” (numer wieczorny z 4 lutego): czuli się zagrożeni, ponieważ ich gospodarstwa, które od lat funkcjonowały w tradycyjnym systemie, nie były w stanie przystosować się do nowych warunków np. zalewu rynku europejskiego tańszym zbożem z Ameryki i Indii.

„Rolnicy łukowscy” wyrazili swoje obawy i postulaty w formie siedmiopunktowej listy. Wśród propozycji znalazły się m.in.: zmiana systemu podatkowego tak, by zależał od zysku, a nie powierzchni ziemi; likwidacja serwitutów (uprawnienia do korzystania z gruntów dworskich); stworzenie funduszy na rozwój infrastruktury rolniczej; możliwość powoływania towarzystw ubezpieczeniowych oraz prawo do organizowania zebrań gospodarczych.

Narzekali przy tym, że ziemia w ich okolicach jest uboga, uprawa kosztowna, a jedyne źródła dochodu, np. zboże, nie wytrzymują konkurencji z tanim importem. W ich mniemaniu winne temu były m.in. kolej żelazna, Kanał Sueski, a nawet planowane przekopanie Przesmyku Panamskiego.

Wyglądało to na dramatyczne wołanie o pomoc, które jednak spotkało się z ironią ze strony słynnego felietonisty. Prus, w „Kronice tygodniowej” z niedzieli 8 lutego, niemal wyśmiewał ton, w którym łukowscy właściciele ziemscy kreślili wizję klęski z powodu... postępu i globalizacji rynku, nie dostrzegając przy tym własnych błędów.

Desideraty z prowincji i gospodarstwa „nie warte torby sieczki”

Bolesław Prus widział w wypowiedzi łukowskich ziemian raczej niemoc sprawczą i brak kreatywności w działaniu. Ich odpowiedź na kwestionariusz, pełna postulatów o formach wsparcia, wydawała mu się nie tylko naiwna, ale wręcz komiczna. Przyszły autor „Lalki” w sposób dosadny pytał wręcz, czy łukowscy ziemianie „stracili wiarę we własne siły i publicznie wyznali, że ich gospodarstwa nie warte torby sieczki”. Pisał ponadto, że „jeżeli zaś oni [łukowscy ziemianie – przyp. autora] nie widzą innego środka ratunku, tylko – kredyt, taryfy ochronne, melioracje, komunikacje, szkoły rolnicze i to, co się nazywa ekonomią – to wybaczcie... Wyście napisali testament – starajcie się o miejsca w Towarzystwie dobroczynności”.

Krytyka była więc podwójna: z jednej strony Prus sugerował, że łukowscy ziemianie nie rozumieją sytuacji gospodarczej, z drugiej strony – utracili ducha walki i nie mają chociażby minimalnej chęci dostosowania się do nowych realiów. Gdyby potrafili lepiej przystosować się do sytuacji, wtedy „mniej potrzebowaliby ubolewać nad tym, że kanał sueski został otwarty lub że międzymorze Panama przekopane zostanie” – dodawał.

cdn.

Paweł Jezierski

Z felietonu Prusa:

...Tak - mówią łukowianie — macie racją mieszczuchy, stoimy nad brzegiem przepaści!... Majątki nasze są w 3/4 zadłużone, meljoracje rolne zrujnowały nas. Każdy rok przynosi nam nowe deficyty - „każda komunikacja lądowa czy wodna, ułatwiająca przewóz płodów jakie my produkujemy, grozinam ruiną”.

Ale to jeszcze nic, bo: „koszt produkcji korca pszenicy wynosi 5 rubli, a z doliczeniem procentów od kapitałów i podatków dosięga 7 rubli; cena więc w roku bieżącym wynosząca 6 rubli za korzec, naraża gospodarzy na wyraźną stratę”. Bardzo wyraźną, jeżeli do każdego korca pszenicy, gospodarz musi dopłacać rubla z własnej kieszeni...

Wielki Boże! zawołasz czytelniku, także to nisko upadły nasze folwarki? Więc meljoracje przynoszą im tylko szkodę, ułatwienia komunikacji - ruinę, więc tam nie ma rozwoju, ani nawet zastoju, ale jest rozkład pośmiertny?... Zatem folwarki - pomimo tyloletnich dowodzeń Niwy, nie są „fundamentem”, ale - grobem naszego dobrobytu, nawet istnienia. Ciekawym teraz będziesz czytelniku: w jaki sposób rolnicy łukowscy zakończyli swój testament? Prawdopodobnie starają się o miejsca w Towarzystwie dobroczynności bo i cóż innego pozostało biedakom, którzy nawet do swoich produktów muszą dopłacać. Otóż mylisz się. Rolnicy łukowscy, z góry uznawszy, że są skazani na zagładę, mówią jednak w dalszym ciągu: „Bez pomocy rządu czeka gospodarzy bankructwo”... „Rolnicy przeto nie błądzą oczekując pomocy od rządu”...

Kim byli ziemianie łukowscy?

Wspomniani w tekście ziemianie lub rolnicy łukowscy to więksi właściciele lub dzierżawcy ziemscy z okolic Łukowa. Posiadali więcej ziemi, a więc mogli produkować płody rolne na dalszą sprzedaż lub eksport. Nie należy ich mylić z drobnymi gospodarzami, których na ziemi łukowskiej było najwięcej i którzy produkowali głównie na własny użytek, a ewentualne „nadwyżki” sprzedawali samodzielnie podczas czwartkowego targowiska w Łukowie. Im nie w głowie było skarżenie się na łamach „Kuriera Warszawskiego”.

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888–1962) – cz. X

Lubartowskie śpiewanki

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Oprócz strojów czy wystroju chat Śliwina opisywała też zachowania, rytuały i zwyczaje ludowe, które na jej oczach odchodziły powoli w niebyt. Udało się jej zanotować kilka pieśni, usłyszanych przy okazji rodzinnych uroczystości albo spotkań przy pracach.

Pieśni ludu lubartowskiego są na ogół smętne, pozbawione junactwa i fantazji - powiada etnografka. Ich tematyka zaiste nie różni się specjalnie od tych właściwych innym regionom, różnica rzeczywiście w niezbyt u nas dynamicznych melodiach...

Chodziła dziewczyna.
Chodziła dziewczyna
po wiśniowym sadku,
Chodziła, szukała
swojego upadku.
Chodziła, szukała,
aż zaczęło świtać,
Przyszła do niej mama
o wianek się pytać.
- Córuś, moja, córuś, gdzieś
wianek podziała?
- Mamo moja, mamo!
Jankowi-m go dała!
- Córuś moja, córuś,
co ci za to zrobić?
Czyli cię powiesić, c
zy cię nożem przebić ?
- Mamo moja, mamo,
nie róbcież mi tego,
Tylko mnie wydajcie
za Janka ładnego!
- Córuś moja, córuś,
Janek ciebie nie chce!
Twój ruciany wianek
pod nogami depce!
- Jedwabną chusteńką
buciki wyciera,
Pójdzie między ludzi,
jeszcze się wyśmiewa!
Zęby te kamienie
przy drodze nie były!
Zęby się sieroty
na świat nie rodziły!
Bo ktc idzie drogą,
kopnie kamień nogą,
Tak i mnie na święcie,
sierotę ubogą!

Wedle świadectwa Śliwiny lud lubartowski śpiewa wiele innych, bardziej ogólnie znanych, jak np. „Na Podolu biały kamień”, „Moje wesele”, „W lesie na dębie”, „Jak ja będę chłopca miała”, „Wśród poleńka szerokiego”, „A w niedzielę raniusieńko „ itd.

Jest też co nieco u Kolberga

Uzupełniając wątek, warto podkreślić, że kilka prostych ludowych zaśpiewek „od Lubartowa” zanotował i opublikował też Oskar Kolberg.

TATARECZKA
Oj sieje sieje się tatareczka po lesie
a któż mi ją będzie żął, kiej mi Pan
Bóg żonkę wziął
Nie frasuj sie o żonkę da ci Pan
Bóg ślachcionkę.
ożenisz się drugi raz tatareczkę
pozbierasz
Nie frasuj się durniu, kpie,
drugi raz, da ci Pan Bóg razem dwie.

DOBRA JAK ŚLACHCIANKA
Takie kwaśne mliko dobre, jako
i maślanka,
taka ze sti dziewka dobra,
jako i ślachcianka .
U ślachcianki krzywe nogi
kieby rasztabigi (socha), zdałyby się
chłopu na wieś byłyby czapigi
(u sochy).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. VI)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

W sieniawskim Pałacu ślad po Szkatule się urywa. Niemieccy żołnierze rozszabrowali odkryte w piwnicach skarby Czartoryskich. Historykom sztuki udało się wpaść na trop tylko niektórych z nich

Po ewakuacji pałacu w Puławach w czasie powstania listopadowego Szkatuła z pamiątkami po królach i królowych Polski trafiła na kilkadziesiąt lat do Paryża, a potem do założonego przez księcia Władysława (syna księcia Adama Jerzego) krakowskiego Muzeum Czartoryskich. W tym czasie niektóre elementy zamkniętej w hebanowej bogato złoconej skrzyni kolekcji zostały z niej wydzielone i przekazane do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i na Wawel. Dołączono za to kilka innych. Szkatuła nie była wtedy eksponowana publicznie, sporządzono za to jej dokumentację fotograficzną.

Na zapleczu Muzeum Czartoryskich

Następnym kustoszem i opiekunem zbioru był książę Adam Ludwik, a po jego śmierci jego małżonka Maria Ludwika z Krasińskich. Dyrektorem Muzeum Czartoryskich był znakomity historyk polskiej wojskowości oraz Puław, profesor generał Marian Kukiel. Wielki ekspert od dziejów polskiego oręża w czasie wojen napoleońskich podjął latem 1939 całą serię złych decyzji. Ocenił, że ewentualna wojna z Niemcami potrwa dość krótko, albowiem Francuzi i Anglicy natychmiast udzielą decydującego wsparcia i Polska łatwo się obroni. Przy takim założeniu przewiezienie zbiorów Czartoryskich do Sieniawy, która leżała dalej od niemieckiej granicy i której pewnie nikt nie będzie np. chciał bombardować, wydawało mu się wystarczającym środkiem zaradczym. Chwilę przed ewakuacją z Krakowa wykonano kolejną, bardzo szczegółową serię fotografii.

W łapach żołnierstwa

W wielkim sekrecie, na kilku ciężarówkach skrzynie zawierające m.in. „Damę z łasiczką", „Portret młodzieńca", „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem", pasy słuckie, broń, dzieła sztuki, bezcenne kobierce oraz Szkatułę przewieziono do dziedzicznej rezydencji Czartoryskich i zamurowano w jednej z piwnic. Mniej-więcej po tygodniu działań wojennych było jasne, że plan Kukiela spalił na panewce: 14 września Wehrmacht zajął pałac. Kryjówka została wykryta dość szybko, prawdopodobnie zdradził ją miejscowy młynarz. Zwykle za niemieckimi oddziałami w ślad szły wyspecjalizowane służby muzealne, które katalogowały zagrabione skarby. Tym razem tak nie było. Żołnierze kradli na oślep wszystko, co wyglądało im na złoto albo drogie kamienie, zupełnie pomijając obrazy Leonarda, Rafaela i Rembrandta. Dopiero po kilku tygodniach udało się opanować chaos: z jednej strony Czartoryscy, formalnie i nieformalnie odzyskali część przedmiotów, które umieszczali w różnych dyskretnych miejscach. Niemcy przejęli obrazy i część artefaktów, które z jakichś powodów uznali za ważne, wiele z nich znalazło się w niemieckich placówkach muzealnych. Szkatuła była, na swoje nieszczęście, jednym z najefektowniejszych przedmiotów kolekcji, przyciągała uwagę rabusiów, w środku mieściła niewielkie, łatwe do ukrycia przedmioty. Te, które kapały złotem, znikały pod pazuchą. Wyglądające skromniej porzucano zapewne w kącie.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Jakuba w Rykach

Pierwszy murowany kościół w Rykach wybudowano w 1757, ostatecznie rozebrany został w 1940 roku. Wcześniej w tym miejscu były drewniane świątynie. Był miejscem pochówku m.in. ojca króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Parafia w Rykach powstała najpóźniej w początkach XV wieku. Najstarsza świątynia była pod wezwaniem świętego Stanisława. Drewniana budowla istniała do połowy XVII wieku. Kolejny został zbudowany w 1653 r. przez plebana Piotra Ciecierskiego. W 1718 r. uległ zniszczeniu, wywrócony przez wiatr. Do czasu budowy kolejnego wierni gromadzili się na Mszy Świętej w kaplicy św. Leonarda, znajdującej się obok zniszczonego kościoła. Następny, bardzo okazały, spłonął już w 1744 roku. Zbudowano wobec tego kolejny, niewielki, od początku planowany chyba jako tymczasowy, bo jednocześnie budowano też murowany, kryty gontami, a następnie blachą. Posiadał wieżę z sygnaturą, drewnianą podłogę i drewniany sufit. W głównym ołtarzu znajdował się obraz Matki Boskiej Anielskiej z sukienką miedzianą srebrzoną, zasuwany obrazem św. Jakuba Apostola malowanym na płótnie. Po lewej stronie znajdował się ołtarz z obrazem św. Mikołaja, a po prawej dwa ołtarze, odpowiednio z malowidłami św. Anny i św. Leonarda. W związku z oddaniem do użytku nowego, znacznie większego kościoła Najświętszego Zbawiciela, przestał być potrzebny. Ostatecznie rozebrano go w 1940 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Podlaski pitaval

Chuligańskie oblicze Międzyrzeca

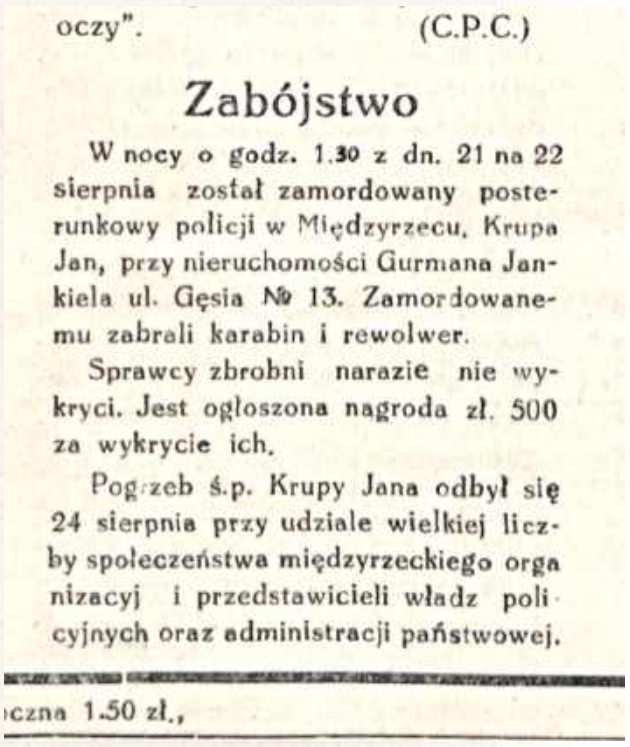

oczy". (C.P.C.)

Zabójstwo

W nocy o godz. 1.30 z dn. 21 na 22 sierpnia został zamordowany posterunkowy policji w Międzyrzecu, Krupa Jan, przy nieruchomości Gurmana Jankiela ul. Gęsia № 13. Zamordowanemu zabrali karabin i rewolwer.

Sprawcy zbrodni narazie nie wykryci. Jest ogłoszona nagroda zł. 500 za wykrycie ich.

Pogrzeb ś.p. Krupy Jana odbył się 24 sierpnia przy udziale wielkiej liczby społeczeństwa międzyrzeckiego organizacyj i przedstawicieli władz policyjnych oraz administracji państwowej.

czna 1.50 zł.,

Oprócz pijackich awantur spod znaku kieliszka i majchra zdarzały się też znacznie poważniejsze zbrodnie...

Okres bożonarodzeniowo-noworoczny w Międzyrzecu i okolicach obfitował w mnóstwo wydarzeń z cyklu „rubryka noża i pięści". Numer Głosu Powiatu Radzyńskiego (w skład którego wchodziło też miasteczko nad Krzną) z 15 stycznia 1937 roku zawierał całą serię barwnych historyjek...

Śródtytuły nasze

Poszło o dwóch żydów...

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia ub. roku wieczorem grupa około 20 młodzieńców zrobiła na dworcu w Międzyrzecu awanturę. Poszło o dwóch żydów. Było dość gorąco, skoro dyżurny ruchu p. S. musiał trzykrotnie użyć rewolweru, naturalnie na postrach. Ślady strzałów pozostali na suficie. Na drzwiach porosły również ślady ostrych narzędzi użytych do wyważenia drzwi, które prowadziły do telegrafu, gdzie ukrywali się Żydzi.

Klub latającej butelki

Na weselu u p. A., obywatela międzyrzeckiego w dniu 26 grudnia ub. r. zdarzył się wypadek. Panu M. Z., krewkiemu młodzieńcowi, przypadkiem wyrwała się z ręki butelka i ugodziła w głowę pannę W. Cios był fatalny, gdyż odsłonił czaszkę. Panna W. musi obecnie chodzić na opatrunki.

Pod wpływem kieliszka

Na sylwestra 31 grudnia w nocy pod wpływem kieliszka wybuchła awantura w śródmieściu Międzyrzeca. W wyniku tej awantury dostał kilka pchnięć narzędziem ostrym Szostakiewicz Franciszek. Obecnie z głębokich ran musi leczyć się. Dzięki silnemu organizmowi nie skończyło się śmiercią.

O względy panny Czesi z Jelnicy

W dniu 3 stycznia br. odbywała się zabawa u Kulikowskiego Józefa, mieszkańca Jelnicy koło Międzyrzeca. Wśród młodzieży jelnickiej znalazł się na zabawie młodzieniec Orłowski Stanisław z Sokula koło Białej Podlaskiej. Jak zwykle na zabawie poszło o pannę. Podgajna Czesława podobno zbyt sprzyjała Orłowskiemu. Nie podobało się to jej wielbicielom z Jelnicy. Gdy Orłowski wracał z zabawy, niespodzianie zadano mu ostrym narzędziem głęboki cios w lewy bok. Jak nas informowano, przebito mu opłucną i draśnięto płuco. Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu międzyrzeckim. Obecnie leży w szpitalu w Białej Podlaskiej bliżej domu.

- Do powyższych faktów komentarzy nie dajemy, lecz pozostawiamy je jako materiał, na podstawie którego odpowiednie czynniki powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski - podsumowuje, mający z dziennikarskiego punktu widzenia, bardzo udany tydzień, międzyrzecki korespondent „Głosu Powiatu Radzyńskiego".

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2291d671c4

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piłkarze Górnika wyszli na boisko z opóźnieniem. To był protest

Do niecodziennej sytuacji doszło tuż przed niedzielnym meczem Odra Opole - Górnik Łęczna w Betclic 1. Lidze. Na murawę wyszli sędziowie i piłkarze gospodarzy, nie pojawili się na niej jednak zawodnicy zielono-czarnych... Na boisku zameldowali się z opóźnieniem, w ramach protestu. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem.

„Zawodnicy nie dostają po prostu pieniędzy"

Jakież było zdziwienie oglądających niedzielne spotkanie na Itaka Arenie w Opolu pomiędzy Odrą i Górnikiem, gdy na chwilę przed pierwszym gwizdkiem na boisko wyszli tylko sędziowie i gospodarze. Z tunelu prowadzącego z szatni na murawę nie wyszli zawodnicy łęczyńskiego klubu.

NA DŁUŻEJ W GÓRNIKU

Klub poinformował w piątek, że przedłużono umowy z czterema piłkarzami. Na kolejny sezon zostają: kapitan Adam Deja (31 lat, defensywny pomocnik), Kamil Orlik (25 lat, ofensywny pomocnik/skrzydłowy) oraz Patryk Malamis (19 lat, środkowy/lewy pomocnik). Umowę na dwa kolejne sezony podpisał natomiast Michał Steszuk (19 lat, defensywny pomocnik)

Zrobili to dopiero po kilku minutach, w związku z czym mecz zaczął się z opóźnieniem.- Mamy informację, że będziemy świadkami protestu piłkarzy Górnika Łęczna, którzy opóźnią wyjście na mecz ze względu na niewywiązywanie się klubu z pewnych zobowiązań. Zawodnicy nie dostają po prostu pieniędzy - powiedzieli na antenie TVP komentatorzy tego meczu Kamil Kania i Tomasz Łapiński.

O opóźnieniach w wypłatach dla piłkarzy Górnika pisaliśmy już na początku stycznia br. Mówiono wtedy w mediach o zaległościach sięgających czterech miesięcy. Pisano o możliwym strajku piłkarzy, do którego ostatecznie nie doszło.

Klub przyznał wtedy, że zaległości dotyczą (na tamten moment) dwóch miesięcy.

Bez goli na nowym stadionie

Piłkarze trenera Pavola Stano przystępowali do niedzielnej rywalizacji w Opolu po serii pięciu kolejnych zwycięstw (jeśli zaliczymy do tego walkower za pierwotnie zremisowany mecz z Kotwicą Kołobrzeg). Walczący o udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę „Górnicy" mieli za sobą m.in. wygrane z Wartą Poznań, Miedzią Legnica czy Ruchem Chorzów. Gospodarze spotkania byli w nieco odmiennych nastrojach. Choć w poprzedniej kolejce wygrali ze Stalą Rzeszów, to wcześniej zaliczyli cztery porażki z rzędu. Przed niedzielną konfrontacją oba zespoły dzieliły aż 22 punkty - opolanie znajdują się tuż nad strefą spadkową.

Spotkanie było rozgrywane na otwartym w marcu nowym obiekcie w Opolu - mogącej pomieścić prawie 12 tys. widzów Itaka Arena. W niedzielę na trybunach zameldowało się tam nieco ponad 4,2 tys. ludzi. Gospodarze w pierwszej połowie raz trafili nawet do siatki Górnika, ale sędzia nie uznał gola z powodu spalonego. Z tej samej przyczyny arbiter jeszcze przed przerwą anulował przyznanie opolanom rzutu karnego. Sprawdzenie w VAR-ze wykazało, że w tej akcji jeden z graczy Odry był na spalonym.

W drugiej połowie było kilka ataków z obu stron, jednak piłkarzom Górnika i Odry zdecydowanie brakowało precyzji. Spośród zielono-czarnych bliscy wpisania się na listę strzelców byli Damian Warchoł i Marko Roginić, ale obaj spudłowali.

Ostatnie kilkanaście minut meczu łęcznianie grali w przewadze, bo obejrzeniu czerwonej kartki, za dwie żółte, z boiska zszedł Szymon Szkliński.

Zielono-czarni tego nie wykorzystali. Mecz Odra - Górnik skończył się bezbramkowym remisem.

Po tym spotkaniu Adam Deja i spółka tracą do miejsca premiowanego udziałem w barażach o PKO BP Ekstraklasę trzy oczka.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:0

Odra: Abramowicz - Spychała, Piroch, Żemło, Szrek - Mida (70` Mansfeld), Purzycki (89` Bartosz), Tront, Přikryl, Czapliński (46` Szkliński) - Kobusiński (89` Dudziński).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk (19` Szczytniewski), de Amo, Barauskas - Warchoł, Kryeziu (79` Żyra), Deja, Orlik (63` Spáčil), Janaszek (63` Malamis) - Banaszak (64` Roginić).
Żółte kartki: Szkliński x2, Żemło - Deja, Janaszek, Szczytniewski, Roginić.
Czerwona kartka: Szkliński 80` (za dwie żółte).
Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 4213.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Ruch - Stal 3:0
Stalowa Wola - ŁKS 0:1
Tychy - Polonia 1:1
Termalica - Wisła 2:2
Pogoń - Arka 1:1
Odra - Górnik 0:0
Chrobry - Miedź 1:1
Warta - Kotwica 0:1
Płock - Znicz (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	30	65	56-20
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	30	62	60-34
3.	Wisła Płock	29	54	48-31
4.	Miedź Legnica	30	53	52-35
5.	Wisła Kraków	30	53	52-29
6.	Polonia Warszawa	30	52	41-31
7.	Górnik Łęczna	30	49	45-31
8.	GKS Tychy	30	48	40-29
9.	Ruch Chorzów	30	43	44-40
10.	Znicz Pruszków	29	39	37-37
11.	ŁKS Łódź	30	38	39-37
12.	Stal Rzeszów	30	35	41-47
13.	Odra Opole	30	27	26-54
14.	Chrobry Głogów	30	26	30-54
15.	Kotwica Kołobrzeg	30	25	23-47
16.	Warta Poznań	30	21	19-50
17.	Pogoń Siedlce	30	20	29-50
18.	Stal Stalowa Wola	30	20	24-50

NASTĘPNA KOLEJKA (2-5.05.)
Warta - Ruch, Kotwica - Chrobry, Miedź - Odra, Górnik - Pogoń (2.05., g. 19), Arka - Termalica, Wisła - Płock, Znicz - Tychy, Polonia - Stalowa Wola, ŁKS - Stal

dsm

Wisła bezradna w Bytomiu. Czas na Wieczystą

Bez niespodzianki w Bytomiu. Faworyzowana Polonia pewnie pokonała Wisłę Puławy 4:0, a goście wracają do domu bez punktów i bez zdobytej bramki.

Piłkarze Wisły nie mieli zbyt wiele do powiedzenia w meczu z Polonią Bytom. Przegrali różnicą czterech goli

Podopieczni Macieja Tokarczyka jechali na Śląsk z nadzieją na sprawienie niespodzianki, jednak ich plany szybko zostały brutalnie zweryfikowane. Już w 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie po efektownym uderzeniu z dystansu autorstwa Daniela Ściślaka, który nie dał szans Krzysztofowi Wróblewskiemu.

Wisła miała swoją okazję, by wrócić do gry. W 29. minucie, po fatalnym błędzie bramkarza Polonii Axela Holewińskiego, stuprocentową szansę zmarnował Bartłomiej Juszczyk. Niewykorzystana sytuacja szybko się zemściła. Tuż przed przerwą, w 43. minucie, Oliwier Kwiatkowski po dobitce swojego wcześniejszego strzału podwyższył prowadzenie gospodarzy na 2:0.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataku, jednak brakowało skuteczności. Najbliżej szczęścia był ponownie Juszczyk, który jednak nie zdołał pokonać defensywy Polonii. Tymczasem gospodarze nie mieli problemu ze skutecznością. W 55. minucie Jakub Arak wykorzystał dośrodkowanie z lewej strony i głową zdobył trzecią bramkę dla bytomian.

W 76. minucie Polonia przypieczętowała zwycięstwo. Po szybkim kontrataku Konrad Andrzejczak i Kamil Wojtyra rozklepali obronę Wisły, a 27-letni napastnik Polonii nie pomylił się w sytuacji sam na sam.

Wisła Puławy przegrała wysoko i musi szybko otrząsnąć się po bolesnej lekcji, bo przed nią kolejne trudne wyzwanie.

Polonia Bytom - Wisła Puławy
4:0 (2:0)

Bramki: Ściślak 19`, Kwiatkowski 43`, Arak 55`, Wojtyra 76`.
Polonia: Holewiński - Wypart (60` Wojtyra), Szymusik (77` Tomaszewski), Krzyżak, Konieczny (77` Szywacz), Zieliński, Kwiatkowski (60` Barczak), Ściślak, Gajda (60` Steblecki), Andrzejczak, Arak.
Wisła: Wróblewski - Kabaj, Śledzicki (46` Waliś), Waleńcik, Stromecki, Gałązka, Szymanek (75` Dziedzic), Kumoch (79` Łuczuk), Wiktoruk, Ponace Garcia (60` Kwaczreliszwili), Juszczyk (79` Koziej).
Żółte kartki: Steblecki, Konieczny - Śledzicki, Gałązka, Wiktoruk.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Do milionerów

Już 3 maja zespół z Puław zmierzy się na wyjeździe z innym kandydatem do awansu - Wieczystą Kraków.

Rywale walczą z Polonią Bytom o bezpośredni awans do I ligi. W ekipie Wieczystej aż roi się od gwiazd. Kilkunastu zawodników rywali to zawodnicy, którzy występowali w dużo wyższych ligach niż druga.

Zadziała „nowa miotła"

Po ostatnich słabszych wynikach doszło do roszady na ławce trenerskiej Wieczystej.

Posadę stracił Sławomir Peszko. W najbliższych godzinach jest następcą ma zostać Gino Lettieri. Przed nadejściem tego momentu musi jeszcze dojść do rozstania Włocha z tajlandzkim Muangthong United, z którym właśnie awansował do półfinału krajowego pucharu i plasuje się z nim środku stawki tamtejszej ekstraklasy na kolejkę przed końcem sezonu. 58-letni Włoch pracował jako szkoleniowiec w: Koronie Kielce, MSV Duisburg. Był również asystentem trenera w AEK Ateny, a przed praca w Tajlandii odpowiadał za wyniki FK Panevėžys na Litwie.

mp

II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Polonia - Wisła 4:0
Skra - Wieczysta 1:0
Podbeskidzie - Olimpia G. 2:1
Pogoń - Rekord 2:2
Olimpia E. - Resovia 1:2
KKS Kalisz - ŁKS II 2:1
Hutnik - Zagłębie II 2:1
GKS Jastrzębie - Zagłębie 1:0
Świt - Chojniczanka 1:1
MECZ 27. KOLEJKI
Olimpia G. - Pogoń 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	28	65	57:25
2	Polonia Bytom	28	61	57:26
3	Wieczysta Kraków	28	58	58:21
4	Chojniczanka Chojnice	28	51	36:22
5	Hutnik Kraków	28	43	37:47
6	Zagłębie Sosnowiec	28	40	41:41
7	Podbeskidzie Bielsko-Biała	28	38	32:32
8	Świt Szczecin	28	38	46:48
9	KKS Kalisz	28	38	28:33
10	Resovia Rzeszów	28	36	39:43
11	ŁKS II Łódź	28	34	34:43
12	Olimpia Grudziądz	28	33	36:40
13	Rekord Bielsko-Biała	28	32	43:46
14	Wisła Puławy	28	30	35:56
15	GKS Jastrzębie	28	29	29:31
16	Zagłębie II Lubin	28	28	43:46
17	Skra Częstochowa	28	21	26:49
18	Olimpia Elbląg	28	18	24:52

NASTĘPNA KOLEJKA (03.05., godz. 15:00): Wieczysta - Wisła, KKS Kalisz - Polonia, ŁKS II - Hutnik, Zagłębie II - Olimpia E., Resovia - Pogoń, Rekord - Podbeskidzie, Olimpia G. - GKS Jastrzębie, Zagłębie - Świt, Chojniczanka - Skra.

mp

WSP

eprasa.pl 2291d671c4

Bogdanka LUK Lublin w finale PlusLigi!

Co za historia! Siatkarze Massimo Bottiego wygrali z Jastrzębskim Węglem w decydującym meczu półfinału rozgrywek i pierwszy raz w swojej historii są pewni medalu mistrzostw Polski!

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze z Lublina awansowali do finału PlusLigi! Pierwszy raz w historii klubu

W dotychczasowych dwóch półfinałach oba zespoły zgarnęły po jednym zwycięstwie. Sobotnie starcie w Jastrzębiu-Zdroju było więc tym, które miało wyłonić finalistę.

W pierwszym secie miejscowi szybko narzucili swoje tempo i prowadzili 7:2. To oznaczało, że lublinianie staną naprawdę przed niezwykle trudnym zadaniem, ale w kolejnej części partii w ogóle się go nie przestraszyli. Trzypunktowa seria dała im zniwelowanie do strat do wyniku 9:10, a chwilę później już prowadzili. Odskoczyli dopiero od wyniku 13:13 i do samego końca nie oddali już prowadzenia. Seta wygrali wynikiem 25:22.

Faworytami byli gospodarze, więc wynik był dość zaskakujący i zwiastował walkę. Tę zobaczyliśmy w drugiej partii, w której nie brakowało mnóstwa przebitek, walki o każdą piłkę i zmian prowadzenia. To jednak mistrzowie Polski prowadzili częściej, a szczególnie ważna okazała się ich seria od stanu 18:18 do 22:18. W końcówce lublinianie jeszcze powalczyli, ale Tomasz Fornal najpierw zablokował Wilfredo Leona, a na koniec zaliczył asa serwisowego i gospodarze wygrali 25:20, wyrównując stan meczu na 1:1.

W trzecim secie oba zespoły grały tak, jakby był najważniejszym w całym sezonie, właściwie bezustannie zamieniając się prowadzeniem. To jednak Bogdanka zaczęła łapać lepszy rytm, którego efektem było kilka udanych ataków i punktowych bloków na rywalach. Dzięki temu udało się odskoczyć na cztery „oczka" w samej końcówce. Kiedy było 22:18, zdawało się, że lublinianie zamkną partię. Jastrzębski Węgiel rzucił się jednak w pogoń, której efektem było wyrównanie 24:24. Na szczęście podopieczni Massimo Bottiego już się nie mylili, a piekielnie mocny atak Kewina Sasaka dał im wygraną 26:24 i prowadzenie 2:1 w meczu.

Lublinianie byli o krok od wygranej, ale mistrzowie Polski nie mieli zamiaru odpuścić i w niezwykle ważnym dla siebie momencie „dźwignęli" presję, doprowadzając do tie-breaka. Ten zaczął się od prowadzenia LUK-u i chociaż jastrzębianie wyrównali do stanu 3:3, a później 6:6. Jednak kolejne cztery punkty padłu łupem Wilfredo Leona i spółki, a przewaga 10:6 pozwalała wierzyć, że wygrają spotkanie. W końcówce zobaczyliśmy kapitalną serię zagrywek Mateusza Malinowskiego, a kapitalnym atakiem spotkanie zakończył Mikołaj Sawicki. Bogdanka wygrała 15:9, a w meczu 3:2.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
2:3
(22:25, 25:20, 24:26, 25:23, 10:15)

Kacper Ciuksza

Porażka koszykarzy w Słupsku

W meczu 27. kolejki trwającego sezonu Orlen Basket Ligi koszykarze PGE Startu Lublin wysoko przegrali na wyjeździe z Energa Icon Sea Czarnymi Słupsk. Dla podopiecznych trenera Wojciecha Kamińskiego była to jedenasta porażka w obecnych rozgrywkach.

Pomimo przegranej „Startowcy" nadal utrzymują się w czołowej szóstce tabeli, która gwarantuje wejście do rywalizacji o medale. Już w najbliższą środę Filip Put i spółka będą mieli okazję do rehabilitacji w meczu przed własną publicznością z PGE Spójnią Stargard. Początek spotkania 30 kwietnia o godzinie 17:30.

Energa Icon Sea Czarni Słupsk - PGE Start Lublin
79:56
(15:10, 26:16, 14:22, 24:8)

Karol Kurzępa

Orlen Oil Motor lepszy w meczu gigantów

Emocji nie brakowało, ale kolejny raz podopieczni Macieja Kuciapy pokazali, że nie ma na nich mocnych. Sparta nie dała rady nawet pomimo wybitnego występu Brady Kurtza.

Spotkanie Orlen Oil Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław zapowiadało się na absolutny hit trzeciej kolejki ścigania w PGE Ekstralidze. „Koziołki" w niezmienionym składzie były podejmowane przez wzmocnioną najlepszym zawodnikiem ubiegłego roku na ekstraligowym zapleczu - Bradym Kurtzem. Początek ścigania zdecydowanie należał do Wiktora Przyjemskiego. Młodzieżowiec żółto-biało-niebieskich musiał już w pierwszej gonitwie zastąpić Dominika Kuberę, który zaliczył taśmę i nie pozostawił złudzeń Artiomowi Łagucie. Bartłomiej Kowalski pokonał Jacka Holdera i mieliśmy remis. Dla „Jackiego" był to mecz wzlotów i upadków, po fatalnym starcie wygrał swój kolejny bieg, by później kolejny raz przepleść „zerówkę" z biegową wygraną. W starciu juniorów rozpędzony Przyjemski nie dał szans rywalom, szybko dołączył do niego Bańbor i było +4 dla przyjezdnych. Gospodarze odgryźli się dwa starty później. Mateusza Cierniaka pokonał Marcel Kowolik i po pierwszej serii lublinianie prowadzili 11:13.

Dość powiedzieć, że największa przewaga, jaką wypracowali przyjezdni, stanowiła zaledwie sześć punktów. Zdobyli ją za sprawą duetu Przyjemski-Zmarzlik, a młodzieżowiec Motoru ma za sobą kolejne fantastyczne spotkanie z dorobkiem dziewięciu punktów w czterech startach.

W biegu czternastym wrocławianie mieli świetny moment startowy i za sprawą Bewleya i Janowskiego jechali po 5:1, które dałoby im remis. „Magic" popełniał jednak znaczące błędy i najpierw dopadł go Kubera, a na ostatnim okrążeniu także Holder i przed ostatnim starciem tego niedzielnego wieczoru mistrzowie Polski prowadzili 40:44.

Tam czekała na nich prawdziwa armata Sparty, czyli Kurtz, który przed tym startem miał już na koncie trzynaście „oczek". Australijczyk od startu był niełapalny dla Zmarzlika i Lindgrena, ale słabą dyspozycję dnia potwierdził Łaguta i ostatecznie przy wyniku końcowym 43:47 dwa punkty pojechały z powrotem do Lublina.

Teraz lubelska ekipa powróci na swój obiekt, na którym podejmie beniaminka z Rybnika już w najbliższy piątek o godz. 18.

Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
43:47

Motor:
1. Jack Holder 7+1 (0, 3, 0, 3, 1*),
2. Fredrik Lindgren 9+2 (1*, 1, 3, 3, 1*)
3. Dominik Kubera 7 (t, 3, 2, 0, 2)
4. Mateusz Cierniak 1 (0, 1, w, 0)
5. Bartosz Zmarzlik 12 (2, 3, 3, 2, 2)
6. Wiktor Przyjemski 9 (3, 3, 2, 1)
7. Bartosz Bańbor 2 (2*, 0, 0)

Filip Ogórek

Ten rywal ma patent na Motor Lublin

Piłkarze lubelskiego Motoru przegrali drugi z rzędu mecz przed własną publicznością. W 30. kolejce rozgrywek ekstraklasowy beniaminek uległ Cracovii.

Jesienią piłkarze Mateusza Stolarskiego przegrali z Cracovią aż 2:6 po szalonym meczu i u siebie liczyli na rewanż. Do niego jednak nie doszło. Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, a spotkanie nie należało do porywających.

Tuż po zmianie stron sytuację gospodarzy utrudniła czerwona kartka, którą zobaczył Sergi Samper. Hiszpański pomocnik dostał drugi żółty kartonik i musiał przedwcześnie opuścić boisko już po raz drugi w tej rundzie. Poprzednio doszło do tego podczas derbów wschodu z Jagiellonią w Białymstoku.

Gra w przewadze przyniosła Cracovii powodzenie w 69. minucie. Wówczas wrzutkę Ajdina Hasicia w pole karne i nieudane wyjście bramkarza miejscowych wykorzystał strzałem głową Mauro Perković. Chorwacki piłkarz zdobył debiutanckiego gola w PKO BP Ekstraklasie, natomiast słoweński golkiper zanotował trzeci z rzędu występ w naszej krajowej elicie i ponownie nie zaliczył czystego konta.

Jak się okazało, to trafienie wystarczyło gościom, by wywalczyć komplet punktów. Nawet pomimo faktu, że w doliczonym czasie gry siły na murawie się wyrównały i „Pasy" również grały w osłabieniu po tym, jak drugą żółtą kartkę obejrzał Otar Kakabadze. Tym samym krakowianie po raz drugi w obecnym sezonie pokonali „Motorowców", a żółto-biało-niebiescy doznali ogółem jedenastej porażki w sezonie.

Wygrana pozwoliła gościom przeskoczyć lublinian w tabeli. Cracovia zajmuje obecnie szóste miejsce, a ekipa trenera Stolarskiego spadła na siódmą lokatę, mając na koncie dwa punkty mniej. Następny mecz czeka Motor 9 maja. Wówczas do stolicy Lubelszczyzny przyjedzie Piast Gliwice.

Motor Lublin - Cracovia Kraków
0:1 (0:0)

Bramka: Perković 69
Motor: Tratnik – Stolarski (70 Wójcik), Najemski, Matthys, Luberecki, Samper, Ceglarz (79 Caliskaner), Scalet (79 Łabojko), Wolski, Ndiaye (70 Król), Mráz (59 Augustin)

Karol Kurzępa

Niemrawy początek i świetna końcówka MKS-u Lublin

Początek znów był niemrawy, ale druga połowa taka, jaka być powinna. PGE MKS FunFloor Lublin na wyjeździe ograł Energa Start Elbląg i to całkiem wysoko.

Po wielkim triumfie z Zagłębiem Lubin zawodniczki MKS-u mogły udać się do Elbląga w dobrych humorach. Oczywiście były faworytkami tej rywalizacji, a spodziewać się można było sporych emocji, bo poprzedni mecz zakończył się wynikiem 38:32 na ich korzyść.I faktycznie zmagania były emocjonujące od samego początku, a niespodziewanie to miejscowe zbudowały sobie przewagę. Ta wynosiła aż 8:3 i zrobiło się niebezpiecznie dla lublinianek. Na szczęście te rzuciły cztery kolejne bramki i zniwelowały stratę. Elblążanki jeszcze na chwilę podkręciły tempo i znów miały trzy trafienia zapasu, ale w końcówce połowy MKS doprowadził do remisu 13:13. Po zmianie stron podopieczne Pawła Tetelewskiego grały już wyraźnie lepiej, a efektem tego była przewaga 18:14 i kompletna kontrola tego, co działo się na parkiecie. W kolejnych minutach miejscowe wyraźnie nie mogły dotrzymać im kroku, a na pewno nie były w stanie niwelować strat. Przewaga ekipy z Lublina nie spadała poniżej czterech bramek, a w końcówce jeszcze wzrosła do siedmiu. Finalnie MKS wygrał spotkanie 32:25.

Kolejny mecz lublinianki rozegrają już 29 kwietnia w hali Globus, a ich rywalkami będą zawodniczki Piotrcovii Piotrków Trybunalski. Początek meczu o 20:30.

Energa Start Elbląg - PGE MKS FunFloor Lublin
25:32 (13:13)

Lublin: Mamić, Wdowiak – Andruszak 6, Szynkaruk 4, Planeta 4, Pietras 3, M. Więckowska 3, Posavec 2, Nieuwenweg 2, Rosiak 2, D. Więckowska 2, Pastuszka 1, Balsam 1, Matuszczyk 1, Fedeńczak 1, Olek. Kary: 18 min. Trener: Paweł Tetelewski

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 2291d671c4

IV LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 1:3
Avia II - Opolanin 3:0
Sygnał - Granit 1:2
Kłos - Gryf 0:1
Orlęta - Stal 2:3
Janowianka - Motor II 0:1
Start - Tomasovia 3:2
Hetman - Lublinianka 0:2
Łada - pauza

WYNIKI 25. KOLEJKI
Opolanin - Kłos 3:0
Huragan - Hetman 3:1
Lublinianka - Start 3:2
Tomasovia - Janow. 3:1
Motor II - Orlęta 1:2
Stal - Avia 2:1
Gryf - Sygnał 2:3
Granit - Łada 1:0
Górnik II - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	24	62	66:15
2	Lublinianka Lublin	23	59	68:27
3	Tomasovia Tom. Lub.	23	50	59:26
4	Łada Biłgoraj	23	47	66:22
5	Orlęta Radzyń Podlaski	24	44	72:33
6	Hetman Zamość	24	40	42:34
7	Janowianka Janów Lub.	24	39	51:38
8	Start Krasnystaw	24	32	32:38
9	Motor II Lublin	24	31	36:47
10	Granit Bychawa	24	28	36:54
11	Opolanin Opole Lubelskie	24	27	24:54
12	Sygnał Lublin	23	24	41:64
13	Huragan Międzyrzec Podl.	23	23	41:43
14	Górnik II Łęczna	23	22	40:48
15	Avia II Świdnik	23	19	24:67
16	Gryf Gmina Zamość	24	14	18:57
17	Kłos Gmina Chełm	23	5	9:58

NASTĘPNE KOLEJKI
(30.04., godz. 17:00): Sygnał - Opolanin, Hetman - Górnik II, Łada - Gryf, Kłos - Stal, Avia II - Motor II, Orlęta - Tomasovia, Janowianka - Lublinianka, Start - Huragan, Granit - pauza.
(03.05., godz. 15:00): Górnik II - Start, Opolanin - Łada, Huragan - Janowianka, Lublinianka - Orlęta, Tomasovia - Avia II, Motor II - Kłos, Stal - Sygnał, Gryf - Granit, Hetman - pauza.

mp

Lewart się nie poddaje. „Najdi" zapewnił zwycięstwo

Piłkarze Lewartu Lubartów po raz trzeci w tym sezonie odnieśli domowe zwycięstwo, pokonując na stadionie przy ul. Parkowej drużynę Wiślanie Skawina. Jedyną bramkę tego spotkania zdobył w 37. minucie Łukasz Najda, zapewniając biało-niebieskim trzy niezwykle ważne punkty.

Mecz rozpoczął się bardzo obiecująco dla gospodarzy. Już w 2. minucie Krystian Żelisko znakomicie odebrał piłkę w środku pola i popędził do przodu. Po szybkim rozegraniu z Pawłem Myśliwieckim oddał strzał na bramkę, który jednak został zablokowany przez Patryka Kołodzieja. Chwilę później odpowiedzieli goście – Michał Banik znalazł się w naszym polu karnym i oddał groźny strzał, ale Damian Podleśny zachował czujność. Po jego interwencji Grzegorz Marszalik próbował jeszcze dobić, lecz skutecznie przeszkodził mu Jakub Niewęgłowski.

W kolejnych minutach gra toczyła się w szybkim tempie. Lewart starał się przejąć inicjatywę – aktywny był zwłaszcza Łukasz Najda, który kilka razy wchodził w pole karne rywali. Po jego akcji w 19. minucie biało-niebiescy mieli rzut rożny, który omal nie zakończył się bramką, gdy Mateusz Kompanicki uderzał z bliskiej odległości, ale i tym razem Wiślanie skutecznie się bronili.

Zespół z Skawiny nie zamierzał jednak tylko się bronić. W 26. minucie znów zrobiło się groźnie pod naszą bramką, ale kapitalne interwencje Damiana Podleśnego zatrzymały Patryka Kołodzieja.

Kluczowy moment spotkania nastąpił w 37. minucie. Po przejęciu piłki przez Michała Steszuka i szybkim przerzucie na lewe skrzydło, piłkę otrzymał Łukasz Najda. Skrzydłowy Lewartu ograł rywala, wbiegł w pole karne i uderzył precyzyjnie w dalszy róg bramki, nie dając szans Mateuszowi Bartusikowi. Stadion przy Parkowej eksplodował z radości – Lewart prowadził 1:0!

Jeszcze przed przerwą goście próbowali wyrównać. Blisko szczęścia był Błażej Radwanek, ale doskonałą interwencją popisał się Aleksander Piątek. Skuteczna defensywa i pewność w bramce Podleśnego pozwoliły biało-niebieskim utrzymać prowadzenie do końca pierwszej połowy.

Po zmianie stron Wiślanie zaatakowali z jeszcze większym animuszem. W 50. minucie Patryk Kołodziej główkował nieznacznie nad bramką, a chwilę później Michał Banik sprawdził czujność naszej defensywy. Lewart jednak nie dawał się zaskoczyć – solidnie grali nasi stoperzy Igor Pytka i Aleksander Piątek, a w bramce nieomylny był Podleśny.

Goście mieli kilka dogodnych okazji, ale brakowało im precyzji. Najbliżej wyrównania byli w 67. minucie, gdy po rzucie wolnym Jakub Bąk główkował minimalnie nad poprzeczką. Lewart odgryzał się kontratakami – groźnie atakowali Krystian Żelisko, Mateusz Kompanicki i Paweł Myśliwiecki, jednak sędzia kilka razy odgwizdywał spalone.

Końcówka spotkania to prawdziwy thriller. Wiślanie rzucili wszystkie siły do ataku, a w doliczonym czasie gry nawet ich bramkarz Mateusz Bartusik ruszył pod nasze pole karne. Po jednym z rzutów rożnych piłkę głową uderzył zawodnik gości, lecz Damian Podleśny po raz kolejny popisał się kapitalną paradą.

W ostatniej akcji meczu Lewart ruszył z kontrą. Choć Mateusz Kompanicki nie zdołał oddać strzału na pustą bramkę, to nie miało to już znaczenia. Chwilę później sędzia zakończył spotkanie, a biało-niebiescy mogli cieszyć się z kolejnego domowego zwycięstwa.

Lewart Lubartów - Wiślanie Skawina
1:0 (1:0)

Bramka: Najda 37`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Piątek, Kompanicki, Nojszewski, Myśliwiecki, Steszuk (90+3` Zieliński), Knap, Żelisko, Najda (55` Morenkov).
Wiślanie: Bartusik - Bociek, Kołodziej, Janeczek (81` Morawski), Stachera (58` Cytacki), Dynarek, Gądek (32` Ożóg), Marszalik (81` Adisa), Krasuski, Radwanek, Banik (58` Bąk).
Żółta kartka: Kołodziej.

mp

Górnik II w finale!

Piłkarze Górnika II Łęczna awansowali do finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

- Za nami spotkanie z rywalem z wyższej ligi, jednak nasz skład to głównie zawodnicy z pierwszej drużyny. Bohaterami okazali się jednak zawodnicy wychodzący z akademii: Patryk Pastusiak i Kuba Wilk. Ten pierwszy zdobył bramkę po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W drugiej połowie Świdniczanka przeważała, mimo gry w niepełnym składzie, ale my też mieliśmy kilka groźniejszych sytuacji - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Przeciwnikowi udało się zakończyć jedną z akcji golem i doszło do rzutów karnych, w których bohaterem był bramkarz Kuba Wilk. - Pierwszy rzut karny został przez przeciwnika przestrzelony, natomiast dwa kolejne Kuba świetnie obronił. Nasi zawodnicy nie pomylili się ani razu, więc teraz przed nami finał okręgowego Pucharu z Avią Świdnik - dodaje.

Górnik II Łęczna - Świdniczanka Świdnik
1:1 (1:0), k. 3:0

Bramki: Pastusiak 24` - Brzozowski 90`
Górnik II: Wilk - Zbozień, Pastusiak, Broda, Malamis, Ogaga (70` Gnap), Krawczyk, Solo, Litwa (87` Sitarczuk), Spacil (70` Wachowicz), Masar.

mp

Czas na finał

14 maja ma odbyć się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Górnik II Łęczna zmierzy się z Avią II Świdnik. Podopieczni Karola Wiecha pokonali po karnych Świdniczankę Świdnik. Z kolei trzecioligowiec wygrał 3:0 na boisku Janowianki Janów Lubelski.

mp

Zaczął Gonder, skończył Duda

Piłkarze z Opola Lubelskiego podnieśli się po przegranej 0:3 z Avią II Świdnik i w takim samym stosunku ograli Kłos Gminę Chełm.

Zespół Radosława Muszyńskiego wygrywał od 22 minuty, kiedy to po dośrodkowaniu Jakuba Konca do siatki trafił Dominik Gonder. Po niespełna kwadransie drugiej połowy podwyższył Dominik Kozak. Znów asystę zaliczył Konc, tym razem centrując z rzutu rożnego na głowę kolegi. Kropkę nad „i" postawił Daniel Duda, który najlepiej zachował się w polu karnym.

- Rozegraliśmy bardzo dobre spotkanie. Naszym obowiązkiem było zwycięstwo. Mieliśmy przewagę i potwierdziliśmy to trzema bramkami. Kłos miał kilka swoich okazji, ale brakowało im wykończenia albo dobrze w bramce się spisywał Michał Adamczyk. Mogliśmy strzelić jeszcze kilka bramek, ale piłki zatrzymywały się na poprzeczce bądź brakowało skuteczności. Zrealizowaliśmy założenia i mamy punkty. Mam nadzieję, że to spotkanie z Chełmem pozytywnie nas nakręci i w środę z Lublina wrócimy z kolejnymi punktami - mówi Patryk Antolak, asystent Muszyńskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Kłos Gmina Chełm
3:0 (1:0)

Bramki: Gonder 22`, Kozak 58`, Duda 70`.
Opolanin: Adamczyk - Gęca, Kozak, Mazurek, Adamczuk, H. Sałasiński (80` Samochko), Corbo (70` Głaz), Gonder (70` Jurak), Pałka (65` Duda), Konc, Perin.
Żółte kartki: Kozak, Gęca.

Na wyjeździe i u siebie

Przed Opolaninem dwa mecze w ciągu kilku dni.

30 kwietnia nasi zmierzą się na wyjeździe z Sygnałem Lublin, zaś 3 maja do Opola Lubelskiego przyjedzie Łada Biłgoraj, która w weekend niespodziewanie przegrała z Granitem Bychawa.

mp

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Pogoń-Sokół - Lewart 2:2
Bramki: Chyła 30` (s), Socha 90+1` (s) - Mysliwiecki 8`, Morenkov 83`.
Avia - Podlasie 2:0
Bramki: Remeniuk 34`, Maj 68`.
Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31`.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7` - Chełmecki 2` (k), Cymbaluk 27`, Tokarczyk 63`, Stanek 90`.
Wiślanie - Czarni 1:2
Bramki: Cytacki 20` - Mróz 3`, Salamon 41`.
Unia - Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14`, 48`, Janiczak 80`.
Chełmianka - Siarka 5:4
Bramki: Kroczek 43`, Wiatrak 59`, Mroczek 67`, Kasprzyk 75`, Korbecki 86` (k) - Iwao 14`, 40`, Prusiński 31`, Francois 89` (k).
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64` (k) - Pisarek 4` (k), 68`.
Sandecja - Świdnicz. 3:2
Bramki: Górnik 18`, Kowalik 27`, Wolsztyński 75` - Tymosiak 5` (k), Paluch 52`.

WYNIKI 27. KOLEJKI
Lewart - Wiślanie 1:0
Bramka: Najda 37`.
Podlasie - Wisłoka 2:1
Bramki: Kamiński 42`, Kosieradzki 75` - Czarny 90`.
Sandecja - Podhale 2:1
Bramki: Wolsztyński 36` (k), Talar 60` - Giel 73`.
KSZO - Chełmianka 3:0
Bramki: Lis 19`, 29`, Mężyk 45`.
Siarka - Unia 4:1
Bramki: Pi. Lisowski 26`, Iwao 29`, 58`, 70` - Bociek 19`.
Wiązownica - Pogoń-Sokół 1:1
Bramki: Baraniuk 57` - Jezierski 35`.
Czarni - Star 0:2
Bramki: Stanisławski 32`, Adamiak 83`.
Wisła II - Avia 1:4
Bramki: Tokarczyk 90` (k) - Maj 23`, 33`, 53`, Remeniuk 58`.
Świdniczanka - Korona II 1:1
Bramki: Figiel 42` - Szymański 22`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	27	61	56:23
2	KSZO Ostrowiec Św.	27	56	46:28
3	Podhale Nowy Targ	27	52	50:35
4	Chełmianka Chełm	27	49	62:44
5	Siarka Tarnobrzeg	27	49	50:34
6	Korona II Kiece	27	46	51:40
7	Avia Świdnik	27	46	56:35
8	Star Starachowice	27	45	50:33
9	Podlasie Biała Podlaska	27	42	44:33
10	Wisłoka Dębica	27	39	54:41
11	Wiślanie Skawina	27	32	33:38
12	Wisła II Kraków	27	31	59:49
13	Czarni Połaniec	27	30	37:53
14	Pogoń-Sokół Lubaczów	27	30	39:52
15	Świdniczanka Świdnik	27	25	29:48
16	KS Wiązownica	27	25	32:51
17	Lewart Lubartów	27	18	26:63
18	Unia Tarnów	27	3	19:93

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 15:30): Star - Lewart, Podhale - Podlasie, Wisłoka - Wisła II, Avia - Czarni, Wiślanie - KS Wiązownica, Pogoń-Sokół - KS Wiązownica, Unia - KSZO, Chełmianka - Świdniczanka, Korona II - Sandecja.

mp

PUL

eprasa.pl 2291d671c4

Marek Danielkiewicz i jego droga do Kozłówki

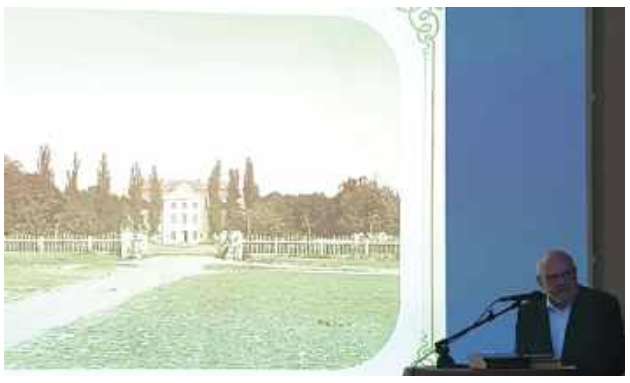

Marek Danielkiewicz podczas spotkania w Kozłówce. W tle historyczne zdjęcie wykonane w majątku Zamoyskich

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Klubu Seniora działającego w Lubartowskim Ośrodku Kultury

- Polskość jest piękna, a język polski bardzo barwny z jego świstami i zgrzytami. Warto pisać w języku polskim - zakończył Marek Danielkiewicz.

Marek Danielkiewicz, lubartowski poeta, był bohaterem spotkania autorskiego w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Wśród swoich wierszy ma również utwory poświęcony Kozłówce. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Zamoyskich. Był członkiem jury w konkursach literackich odbywających się w muzeum.

Majątek spory, ale były większe

Grażyna Antoniuk z Muzeum Zamoyskich podczas spotkania przypomniała słowa krytyka literackiego Waldemara Michalskiego, który w czasie ubiegłorocznego benefisu Marka Danielkiewicza powiedział o lubartowskim poecie:- Z miejsca swojego zamieszkania uczynił centrum świata. Wszystko, co się dzieje tutaj, ma wymiar uniwersalny i wymiar osobisty.

Poeta zaczął je od przypomnienia faktów z dziejów Kozłówki.

- Majątek Zamoyskich należał w gruncie rzeczy do nie największych majątków ziemskich w II Rzeczypospolitej. Wynosił zaledwie 7600 ha, były majątki dużo większe, przynoszące większe dochody. U Zamoyskich zatrudnionych było zaledwie 240-250 osób, a były takie majątki, gdzie kilka tysięcy było zatrudnionych. Majątek Zamoyskich ze Zwierzyńca wynosił 190 tys. ha, więc obejmował olbrzymi obszar: miasta, wsie, łąki, lasy, ziemię uprawną. Tutaj, niewielki fragment ziemi, z którego jednak dało się wyżyć. Majtek był miejscem pracy dla mieszkańców okolicznych wsi. 250 osób to niedużo, ale jeśli policzymy, że rzecz działa się na przestrzeni kilku pokoleń, bo Zamoyscy kupili ten majątek w 1799 r., licząc, że jedno pokolenie to 35 lat, to 5-6 pokoleń miało tu zatrudnienie - mówił Marek Danielkiewicz.

Danielkiewicz jak Mickiewicz na salonach

- Tytuł naszego spotkania to „Improwizacje". Bardzo mi się spodobał, bo nawiązuje do XIX-wiecznych form spotkań poetów w tzw. salonach literackich. Była taka moda, że bogatsze panie zapraszały, co miesiąc zwykle, poetów, którzy recytowali swoje wiersze, improwizowali na zadany temat. M.in. w takich wieczorkach w Petersburgu uczestniczył wielki polski poeta Adam Mickiewicz. Polegało to na tym, że za występ w salonie otrzymywał wynagrodzenie, mógł jeszcze coś zjeść, przy okazji szła fama w mieście, że taki a taki poeta zabierał głos i zrobił dobre wrażenie na zebranym towarzystwie. Zwykle tak było, że tych poetów naprawdę wybitnych tej klasy co Adam Mickiewicz, było bardzo niewielu - mówił Danielkiewicz.

Lubartowski poeta w muzeum Zamoyskich nie improwizował, ale sięgnął po swoje wiersze, publikowane od lat osiemdziesiątych w różnych pismach i tomikach poetyckich. Pierwszą znaczącą nagrodę literacką zdobył za wiersz nawiązujący do powstania styczniowego.

- Wiersz „Droga do Kozłówki", którego początkowo nie chcieli nigdzie drukować, powstał w szkicach w stanie wojennym. Dopiero później brałem udział, zupełnie przez przypadek, w konkursie Warszawska Jesień Poezji, najważniejszym w tamtym czasie. Zatytułowałem ten utwór „Droga do Kozłówki. Rok 1863" i zdobył on pierwszą nagrodę. Na konkurs napłynęło kilkaset propozycji poetyckich z całej Polski, więc była to dla mnie pewna nobilitacja. Wiersz był czytany przez znakomitego aktora Krzysztofa Kolbergera. Był też drukowany w ogólnopolskich pismach. Jego pierwodruk ukazał się w piśmie „Poezja". Nakład tego pisma wynosił 10, 12, 15 tysięcy egzemplarzy - wspominał poeta.

Droga do Kozłówki w roku powstania styczniowego

Po pewnym czasie Marek Danielkiewicz postanowił powtórzyć sukces i zdobyć kolejną nagrodę. W 1988 r. wysłał na konkurs kolejny wiersz, nawiązujący do postaci Aleksandra Sołżenicyna, słynnego rosyjskiego dysydenta, więźnia łagrów, autora monumentalnej książki „Archipelag Gułag".

Wiersz „Do Iwana Denisowicza" (to bohater powieści Sołżenicyna „Jeden dzień Iwana Denisowicza" opisującej życie więźniów stalinowskiego obozu) nie zdobył wprawdzie głównej nagrody, był jednak drukowany w pismach ogólnopolskich, a potem w lubelskiej „Kamenie", piśmie adresowanym do lewicującej (a nawet komunizującej, jak to określił Marek Danielkiewicz) inteligencji.

- Wiersz „Droga do Kozłówki. Rok 1863" jest jak na możliwości dwudziestoparolatka wierszem dość trudnym, bardzo rozbudowanym, operującym obrazami. Jednocześnie w twórczości dążyłem do maksymalnej prostoty. To wszystko było w taki konserwatywny sposób pokazane. Ja nie jestem żadnym rewolucjonistą jeśli chodzi o język polski. Nie znoszę awangardy i neoawangardy, w tym sensie, że tego nie czytam. Mam konserwatywne podejście do rzeczywistości literackiej. Wiersz przynależy do tzw. poezji kultury, czyli poezji, gdzie łączy się elementy historyczne z fikcja literacką. To co piszę, jest mieszaniną prawdy i nieprawdy. Tak się literaturę tworzy, tak się buduje wiersz - mówił Marek Danielkiewicz.

Poeta pesymistyczny

Wiersz jest pierwszym z cyklu utworów poświęconych Kozłówce. Wszystkie mają taki sam tytuł - „Droga do Kozłówki", opatrzone są tylko kolejnymi numerami.

- Te wiersze wcale nie są optymistyczne, jest w nich głęboki uraz z powodu sytuacji egzystencjalnej, w jakiej znajdują się bohaterowie tych wierszy. Jedni kończą marnie, pod miedzą, zabici, spoczywający w bezimiennych grobach. Drudzy przygotowywani do życia w nowych warunkach, bo rzeczywistość była zupełnie inna niż w tej chwili. Do roku 1942 mieliśmy do czynienia z żywiołem polskim i żywiołem żydowskim. Kamionka, Firlej, Lubartów, Ostrów, gdzie była społeczność żydowska i polska. Dopiero hitlerowcy wymordowali polskich Żydów. Ta olbrzymia populacja przestała istnieć. Zmieniła się też sytuacja ekonomiczna, Pozostały puste domy, zajmowane przez Polaków itd. taki był czas, taki był nakaz chwili. Trzeba było w tym świecie żyć i znaleźć dla siebie miejsce. Nie było przecież łatwo. Był głód, strzelanina, byli zdrajcy, donosiciele, konfidenci. Byli ci, którzy życzyli nam źle i ci, którzy życzyli nam dobrze - mówił Marek Danielkiewicz o swoich wierszach.

Kozłowieckim akcentem w jego twórczości jest też wiersz, który napisał dla Krzysztofa Kornackiego, wieloletniego dyrektora Muzeum Zamoyskich. Poeta nie pamięta już z jakiej okazji go stworzył. Pierwodruk ukazał się w „Gazecie Wyborczej". Wiersz nosi tytuł „Kozłówka".

- Polskość jest piękna, a język polski bardzo barwny z jego świstami i zgrzytami. Warto pisać w języku polskim - zakończył Marek Danielkiewicz.

Marcin Kusyk

LUB

Droga do Kozłówki
(rok 1863)

Zima Ceglany mur Powstanie
W pokojach glosy kobiet i zapach ze stołu
Nóż obok ciepły chleb i grzane wino
Służący przyniósł spodnie z lampasami
Blask oficerek rozjaśnił mrok pokoju
Drewno spalono w malowanym piecu
Porcelanowy serwis zdobyty na wojnie
jak astrachański kawior na wardze się mienił
Zmęczony żołnierz zasnął Dzień przy nim uparty
Konie i psy myśliwskie napojono mlekiem
Zaparowała zupa w cynowym kociołku
Po rosyjsku przeklął głos z ogrodu

Park Staw i drzewa aleja lipowa wprost do Kozłówki
Solidne kocie łby Fontanna po żniwach unieruchomiona
Na ławce porzucone damskie rękawiczki
Żydowski handlarz rozdaje butelki
Zimno dlatego dzisiaj piją wszyscy
Stangret pachnie cebulą i ma bratnią duszę
Stado wron poderwało się z trzaskiem do chmury
W kościele i w cerkwi ręczono za dusze
Dzień dogasał w ognisku W łaźni lano wrzątek
a zapach lawendy mieszał się jak krew z wiarą

Piorun nie strzelił w mężczyzn Mieli silne konie
Biodrami poruszali miarowo i z taktem
Jeszcze szukali przygód jadąc do pałacu
Deszcz zagłuszał kobiety stojące przy drodze
Rozmydlał włosy Rozchylał kolana
Obmywał twarze Najśmielej powalał jabłonie
Okradał z liści zaś kwiatom porwał białe płatki
W kolumnie kukurydzy zaskoczył parobków
Bezbronni uciekali do grubej akacji

Gdy strzelił drugi piorun zapalono świece
Oknom dał moc ołtarzy i cnotliwy wygląd
W domach włoskie orzechy i głośne pacierze
Mężczyźni z szerokimi rękawami koszul
szybko oprzytomnieli patrząc na kobiety
Jeden zeskoczył z konia i podciągnął spodnie
inni otarli dłońmi mokre końskie grzbiety
Otręby w zębach zwierząt i smak koniczyny
Pański zagon trawy poddany przemocy
Każdy miał udział w burzy
Wiatr garście słomy rozrzucał ze strzechy

Bagna Broń tataraku Komary i strach
Przenoszą się zmęczeni na wygasłe pola
Grzebią natrętni Szukają kartofli w ziemi
niby ukrytej nadziei między umarłymi
„Lecz w białym deszczu wiecznych skarg i pragnień
drobina bólu, co w głąb się zapadnie
cierpieniem nieśmiertelnym będzie żyła"
Przytwierdzeni kamieniem i liturgią wspomnień
Kości ich kiedyś wyorze spod ziemi
ten sam wiatr który śmierci nie zaznał w tym roku

eprasa.pl 2291d671c4

„Czas rozwinąć skrzydła” – pożegnanie maturzystów w RCEZ

Pożegnanie szkoły - klasa o profilu Technik Budownictwa

Maturzyści z wychowawczynią - klasa o profilu Technik Ekonomista

Maturzyści pożegnali RCEZ w piątek, 25 kwietnia. Naukę w szkole zakończyli uczniowie technikum zawodowego rocznik 2020-2025 i liceum ogólnokształcącego dla dorosłych rocznik 2022-2025. Żegnając abiturientów, dyrektor RCEZ Dorota Bułgajewska-Muzyka zacytowała słowa premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla: - To nie jest koniec, to nawet nie jest początek końca, to dopiero koniec początku.

Marcin Kusyk

Klasy, które ukończyły naukę

klasa 5TEK technik ekonomista – wychowawca Justyna Włosek,

klasa 5TH- technik handlowiec- wychowawca Marzena Foltyn,

klasa 5TB- technik budownictwa- wychowawca Magdalena Kondrat,

klasa 5TM- technik mechanik- wychowawca Barbara Zalewska,

klasa 5TE- technik elektronik- wychowawca Marta Wronowska,

klasa 4LODz- liceum dla dorosłych- opiekun Zbigniew Zarzycki.

Zakończyli naukę, czekają na maturę - klasa o profilu Technik Handlowiec

Pożegnali szkołę, teraz przed nimi matura. Zakończenie roku szkolnego maturzystów z ZS 2

Maturzyści z I LO i Technikum Zawodowego nr 2 pożegnali się ze swoją szkołą w piątek 25 kwietnia. Wysłuchali kilku przemówień, występu Chóru Sanguszki, przedstawiciele wszystkich klas pożegnali sztandar szkoły. Dla niektórych odchodzących już uczniów ZS 2 uroczystość była wzruszającym przeżyciem, nie kryli łez. Był też czas na wręczanie nagród i podziękowań. Otrzymali je uczniowie z najwyższą średnią, uczestnicy zawodów sportowych, ko kursów, zaangażowani w działalność samorządu szkolnego, wolontariat.

Nagrodzeni uczniowie ze średnią 5,0

Nagrodzeni uczniowie ze średnią 4,75 i wyższą

Uczniowie ze średnią 5.0 i wyższą

I LO: Maja Zdziobłowska, kl. IV B - 5,60; Martyna Lal, kl. IV M - 5,53; Patryk Kubera, kl. IV B - 5,40; Antonina Góźdź, kl. IV B - 5,40; Katarzyna Gajewska, kl. IV B - 5,20; Karolina Ciszewska, l;. IV B - 5,20, Katarzyna Bujek, kl. IV B; Kacper Goral, kl. IV M - 5,13; Kinga Biaduń, kl. IV H - 5,07; Nikola Krajewska, kl. IV G - 5,00

Technikum Zawodowe nr 2: Gabriela Kubicka, kl. V Z - 5,34

Uczniowie ze średnią 4,75 i wyższą

I LO: Oskar Ferenc, kl. IV M - 4,93; Maja Ulewicz, kl. IV H - 4,93; Nadia Benet, kl. IV M - 4,93; Magda Dzido, kl. IV M - 4,93; Mikołaj Kędzior, kl. IV M - 4,93; Julia Podleśna, kl. IVM - 4,87; Szymon Szczepaniak, kl. IV B - 4,86; Emilia Rzymiańska, kl. IV M - 4,80

Technikum Zawodowe nr 2: Norbert Lipiński, l;. V T - 4,91; Mikołaj Żołna, kl. V T - 4,88; Jan Serwin, kl. V Z - 4,81; Szymon Wojtyła, kl. V Z - 4,75

Stuprocentowa frekwencja - Amelia Derecka, kl. IV D

Marcin Kusyk

Pożegnanie ze sztandarem szkoły

Nagrody wręczali m.in. dyrektor ZS 2 Zbigniew Sajda i przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Kardasz

Mundurowa Majówka w Kozłówce

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce zaprasza na Mundurową Majówkę 1 maja. Od godz. 10 będą czynne stoiska informacyjne różnych formacji mundurowych (dziedziniec pałacowy). O 11 rozpocznie się konferencja „Mundur w służbie Ojczyzny” (Teatralnia, I piętro). O godz.13 organizatorzy zapraszają na pokaz możliwości bojowych Państwowej Straży Pożarnej – symulacja akcji ratowniczo-gaśniczej Będą też warsztaty z pierwszej pomocy (obsługa AED).

W programie jest też ognisko dla wszystkich w godzinach 11 – 14 (prowiant we własnym zakresie lub możliwość zakupu na miejscu), tor przeszkód dla dzieci przygotowany przez Drużyny Polowe TG „Sokół” oraz przedstawienie życia obozowego w wykonaniu druhów z ZHR Lubartów.

Marcin Kusyk

Wystawa monideł w Ostrówku

Kto jeszcze pamięta, czym było monidło? To rodzaj obrazu, malowanego przeważnie na podstawie fotografii ślubnej. Monidła i ślubne zdjęcia z czasów PRL zaprezentuje Gminna Biblioteka Publiczna w Ostrówku na wystawie 4 maja.

W programie także Cafe PRL-ka: ciasto, gofry, gumy Turbo, kawa, herbata, wata cukrowa, klub książki i prasy. Będzie fotobudka i miks przebojów z czasów PRL.

Początek imprezy o godz. 15.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Bogdanka liczy na rynek ukraiński

- Po zakończeniu wydobycia węgla chcemy nadal być silnym przedsiębiorstwem przemysłowo-energetycznym – podkreślił wiceprezes LW Bogdanka ds. rozwoju Sławomir Krenczyk podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach

Podczas jednej z sesji 17. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego, poświęconej przemysłowi wydobywczemu, Krenczyk odniósł się do wcześniejszych głosów płynących ze spółki i środowiska związkowego o potrzebie zapewnienia równych szans na rynku.

Wskazał, że kluczowymi wartościami dla spółki pozostają efektywność, wydajność i ekonomia w połączeniu z zaawansowaną techniką wydobycia. To podejście pozwoliło Bogdance osiągnąć najwyższy w polskim górnictwie wskaźnik wydajności – 1503 tony na jednego pracownika.

- Ale w ogłoszonej 16 kwietnia br. strategii pokazujemy aspiracje, aby zwiększyć ten wskaźnik wydajności, do parametru prawie 1800 ton na jednego pracownika – zaznaczył Krenczyk.

Apel o równe szanse

Jednocześnie przypomniał, że Bogdanka nie korzysta z żadnego publicznego wsparcia finansowego.

- Pozwolę sobie podkreślić, że nie bierzemy ani złotówki dotacji publicznych, tylko w całości funkcjonujemy według rachunku ekonomicznego – wskazał.

Aktualizacja strategii przewiduje rozwój nowych obszarów działalności. Bogdanka planuje m.in. rozwinięcie przewozów kolejowych, termiczne przetwarzanie odpadów medycznych oraz wykorzystanie kompetencji górniczych w sektorze budownictwa i infrastruktury. Spółka zamierza również zaangażować się w projekty energetyczne w synergii z Grupą Enea i działalność w strefie ekonomicznej w Łęcznej.

- Patrząc po rachunku czysto ekonomicznym, jesteśmy najtańszym producentem węgla. Nasze koszty są najniższe. Natomiast tak zdarza się dzisiaj na polskim rynku, że polscy producenci, nasi konkurenci potrafią zaoferować węgiel w cenie niższej, niż jest w stanie zaoferować Bogdanka – mówił Krenczyk.

Sławomir Krenczyk,
wiceprezes LWB

Nie bierzemy ani złotówki dotacji publicznych, funkcjonujemy wg rachunku ekonomicznego

Wiceprezes przyznał, że takie zjawiska rynkowe utrudniają funkcjonowanie spółki na konkurencyjnych zasadach.

- To jest pewną trudnością i rzeczywiście wolelibyśmy, czy liczymy na to, że rynek będzie funkcjonował w taki sposób, że będziemy mieli wszyscy równe szanse, także pod tym względem – dodał.

Dwukrotnie więcej poza grupę

W obliczu zmniejszającego się krajowego rynku węgla energetycznego Bogdanka planuje zwiększyć sprzedaż poza głównego odbiorcę – Grupę Enea, która obecnie odbiera około 80 proc. produkcji.

- Ponieważ Enea będzie zmniejszała swoje zapotrzebowanie na węgiel i mówi o tym już w perspektywie najbliższych 10 lat na konkretnych liczbach, będziemy zwiększali sprzedaż poza grupę. Chcemy w perspektywie najbliższych lat zwiększyć sprzedaż poza grupę dwukrotnie – zapowiedział Krenczyk.

Jednym z kierunków ekspansji jest rynek ukraiński.

- Widzimy potencjał tego rynku. Mamy świadomość naszej przewagi wynikającej z ręki geograficznej w tym kierunku. Natomiast żeby ta strategia mogła być w tym zakresie zrealizowana, jak najszybciej chcielibyśmy, żeby za naszą wschodnią granicą zapanował pokój – zaznaczył wiceprezes.

Kamil Kulig

W gminie Lubartów będą przygotowywać plan ogólny

Od lewej skarbnik Anna Jankowska, wójt Jarosław Budka, zastępca wójta Krzysztof Dudziński

Gmina Lubartów przystępuje do przygotowania planu ogólnego. Plan będzie opracowany w latach 2025 - 2026. Przetarg na opracowanie planu będzie rozstrzygnięty 8 maja.

- Wartość zadania została oszacowana na podstawie rozeznania cenowego i wynosi 350 000 zł netto, 430 500 zł brutto - mówiła na sesji Rady Gminy 24 kwietnia skarbnik Anna Jankowska. Taka kwota została zapisana w limicie wydatków na 2026 r. w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy.

- Zakładamy, że po podpisaniu umowy i realizacji poszczególnych etapów tego zadania płatności w całości będą przypadać na rok 2026. W 2025 r. przewidujemy rozstrzygnięcie przetargu, podpisanie umowy oraz realizację pierwszego etapu opracowania planu ogólnego dla gminy - mówiła skarbnik. Do planu ogólnego wpłynęło około 1200 wniosków od mieszkańców, stąd wartość zadania jest duża. Za wpisaniem zadania do WPF zagłosowało 14 radnych, wszyscy obecni na sesji.

Marcin Kusyk

Indeks SGH dla ucznia ZS 2 w Lubartowie

Uczeń klasy 4 m (mat.-fiz.) z I LO funkcjonującego w ZS nr 2 przy ul. Chopina w Lubartowie Oliwier Rachoń znalazł się wśród 100 najlepszych uczestników Etapu Centralnego Olimpiady Przedsiębiorczości i otrzymał Indeks SGH. W XX edycji Olimpiady wzięło udział ok. 10 tys. uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski

Uczeń RCEZ w gronie „najlepszych z najlepszych" z języka angielskiego zawodowego

11 kwietnia odbył się etap finałowy VI Olimpiady Języka Angielskiego z Elementami Technicznymi dla Szkół Średnich. Uczeń klasy 5 technikum zawodowego kształcącego w zawodzie technik ekonomista Piotr Nowak wraz ze 106 uczniami szkół średnich z całej Polski zakwalifikował się do etapu półfinałowego olimpiady. Piotrek uzyskał w etapie szkolnym 56 na 60 możliwych do zdobycia punktów, co dało mu drugie miejsce pośród wszystkich zakwalifikowanych w kraju. Etap finałowy odbył się w budynku Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej. Wszyscy uczniowie wzięli udział w pisemnym teście leksykalno-gramatycznym, zaś nauczyciele w szkoleniu „Veni, vidi, vici, czyli sukces ucznia Gen Z"

II LO w Lubartowie w kosmicznym wyzwaniu

Uczniowie klasy III A Julia Stawinoga i Dawid Górny zakwalifikowali się do finału konkursu „Cosmic Challenge". Finał polegał na krótkiej prezentacji pracy licealistów dotyczącej „Zwiększania bezpieczeństwa publicznego poprzez wykorzystanie danych satelitarnych". Następnie członkowie jury zadawali finalistom pytania. „Cosmic Challange" to program edukacyjny skierowany do dzieci i młodzieży zainteresowanych tematyką Kosmosu

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Obchody Światowego Dnia Ziemi

Młodzież z SP w Rudce Kozłowieckiej jest EKO

Tak młodzi uczniowie z SP w Rudce Kozłowieckiej obchodzili Dzień Ziemi

Szkoła Podstawowa im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej włączyła się w obchody Dnia Ziemi, realizując szereg programów edukacyjnych i proekologicznych, skierowanych do uczniów wszystkich klas. Zwiększenie świadomości ekologicznej, to główny cel tej ważnej akcji.

Fot. Gmina Niemce

Kolejne zadanie w dniu Święta Ziemi

W klasach 0-3 przygotowano szereg stacji zadaniowych, podczas których uczniowie poprzez zabawę uczyli się, jak dbać o środowisko. Dzieci uczestniczyły w quizie ekologicznym, grze memory, sortowały śmieci, tworzyły opaski na głowę z motywami przyrodniczymi oraz plakaty promujące działania na rzecz Ziemi.

Klasy 4-8 rywalizowały w turnieju. Uczniowie byli podzieleni na trzy drużyny: artystów, konstruktorów i myślicieli. W ramach zmagań uczestnicy brali udział w interaktywnym quizie, tworzyli ekologiczne plakaty i makiety, układali wiersze oraz rozwiązywali test wiedzy o środowisku. Zabawa połączona z nauką pozwoliła im wykazać się kreatywnością, wiedzą oraz umiejętnością współpracy.

Szczególnym zaangażowaniem wykazała się klasa III, która w ramach obchodów Dnia Ziemi wzięła również udział w akcji sprzątania terenu wokół szkoły. Uczniowie z dużym zaangażowaniem i odpowiedzialnością zadbali o czystość najbliższego otoczenia, dając przykład innym.

Artur Toruń

Młodzież wykonywała różne zadania związane z ekologią

Radni będą pod presją czasu i opinii publicznej

NIEMCE: Projekt zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego gminy Niemce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony mieszkańcom. To efekt decyzji wojewody lubelskiego, który stwierdził nieważność ostatniej uchwały Rady Gminy, dotyczącej wspomnianego Studium, która nie przewidywała ponownego wyłożenia dokumentu.

Przypomnijmy, że wojewoda lubelski stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy Niemce z 1 lutego 2025 r., dotyczącej zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Niemce", uzasadniając, że. „Organ nadzoru stoi na stanowisku, iż zmiany poczynione w przedmiotowej uchwale wymagały ponownego wyłożenia zmienionego projektu studium do publicznego wglądu i tym samym umożliwienia osobom fizycznym i prawnym oraz jednostkom organizacyjnym nieposiadającym osobowości prawnej udział w dyskusji publicznej oraz wniesienia uwag do zmodyfikowanego projektu studium...".

Zainteresowani zmianami w Studium mają czas do 22 maja 2025 roku, aby zapoznać się z korektami, które wprowadziły władze gminy, a radni te poprawki zaakceptowali. Dokument jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy, a także na jej stronie internetowej.

Po zapoznaniu się ze Studium mieszkańcy będą mogli kierować uwagi, które rozpatrzy wójt. Kolejnym etapem będzie głosowanie radnych. Jeżeli Rada Gminy uwzględni chociaż jedną uwagę, studium wróci do biura planistycznego, a cała procedura ruszy od nowa.

- I tego wszyscy chcieliby uniknąć – powiedział jeden z radnych gminy Niemce. – Na ostateczne uchwalenie Studium czeka wielu ludzi, już bardzo długo. Z jednej strony zgłaszane są uwagi, być może słuszne, z drugiej – przyjęcie chociaż jednej blokuje uchwalenie studium na kolejne miesiące, a może i lata. Władza, tak jak i poprzednia, odbija piłeczkę do radnych. Jeżeli uwzględnimy uwagi, to na nas spadnie odpowiedzialność za kolejne opóźnienia.

Radny nie kryje, że w jego przypadku wybór jest trudny. Presja czasu i opinii publicznej są bardzo duże. Jak sprawić, aby z powagą pochylić się nad wszystkimi uwagami mieszkańców, bez jednoczesnego zniweczenia całego planu?

Na razie wszystko wskazuje na to, że cała procedura będzie tylko formalnością, chociaż błąd z wcześniejszą decyzją o braku wyłożenia sprawił, że stracono około 3 miesięcy. A dlaczego czas odgrywa kluczową rolę? W 2026 roku (prawdopodobnie w czerwcu) wejdzie w życie znowelizowana ustawa, zmieniająca zasady planowania przestrzennego. Zmiany mogą być mniej korzystne dla zainteresowanych.

Artur Toruń

Mistrzostwa I Pomocy w PCK w Lubartowie

XXXI Mistrzostwa Pierwszej Pomocy zorganizowano 25 kwietnia w oddziale PCK w Lubartowie. Odbyły się w ramach programu „Bezpieczna Młodość: Profilaktyka Uzależnień wśród Uczniów", dofinansowanego przez miasto Lubartów. Uczestnicy mistrzostw musieli się zmierzyć z testem teoretycznym i praktycznymi zadaniami: udzielić pomocy osobie z udarem, osobie po próbie samobójczej, interweniować w przypadku spadku cukru i zadławienia. Pozorantami byli wolontariusze z PCK.

Marcin Kusyk

Uczestnicy mistrzostw z pucharami

Pomoc przy próbie samobójczej - w roli samobójcy wystąpił Janusz Kobyłka

LUB

eprasa.pl 2291d671c4

Zakończenie roku szkolnego klas IV w II LO

25 kwietnia naukę w II LO zakończyli uczniowie klas IV. Czeka ich teraz matura.

Żegnając się ze szkołą, maturzyści uroczyście ślubowali: „Zdobytą wiedzą i umiejętnościami budować dobro własne i innych. Dbać o honor i tradycje szkoły. Pogłębiać świadomość narodową. Szanować godność ludzką, prawa człowieka do życia w miłości i wolności”.

Dyplomy i stypendia otrzymali uczniowie, którzy ukończyli szkołę z wyróżnieniem, osiągnęli duże sukcesy w olimpiadach, konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych.

- Zaangażowanie uczniów na rzecz społeczności II LO zostało także docenione przez Stowarzyszenie Przyjaciół II LO „Petrus” i z rąk prezesa Arkadiusza Zalewskiego i pana Adama Sabata nagrody odebrało siedmioro absolwentów - informuje szkoła.

W części artystycznej nauczyciele sprawili niespodziankę: Ryszard Gierach, Marcin Lato, Łukasz Wasyluk, Adam Małecki, Paweł Pasikowski zaśpiewali i zagrali, dołączyły do nich Małgorzata Milanowska-Jednous, Justyna Świderska-Niedobit, Katarzyna Płaszczewska, Dorota Belcarz. Dyrektor Rafał Wrotkowski zagrał na perkusji. Śpiewali też absolwenci: Alicja Nagietowicz, Karol Zybała i Piotr Bagun oraz Bogusław Dobosz z kl. II a.

lo

Fot.Jakub Krupka

Absolwenci II LO z wyróżnieniami

Fot.Jakub Krupka

Ślubowanie maturzystów na sztandar szkoły

Fot.Jakub Krupka

Nagrody i stypendia wręczali Krzysztof Paśnik, Burmistrz Miasta Lubartów, jego zastępca, Radosław Szumiec, dyrektor Rafał Wrotkowski, wicedyrektor Katarzyna Płaszczewska, przewodnicząca Rady Rodziców Urszula Skrzypiec

Z nauczycielkami II LO zaśpiewał tegoroczny maturzysta Piotr Bagun - finalista programu „Szansa na sukces”

Uczniowie II LO w Lubartowie na Marszu Żywych

Uczniowie II LO na terenie Muzeum Auschwitz-Birkenau

Opiekunkami grupy były m.in. Justyna Świderska - Niedobit i wicedyrektor Katarzyna Płaszczewska

Uczniowie klas IID i IIIB wzięli udział w Marszu Żywych w Muzeum Auschwitz-Birkenau. W pierwszym dniu - 23 kwietnia - licealiści zwiedzali krakowski Kazimierz, Synagogę Remu, Uniwersytet Jagielloński, Wawel.

24 kwietnia wzięli udział w Marszu Żywych, upamiętniającym ofiary Holocaustu.

- Udział młodzieży w „Marszu Żywych” był możliwy dzięki aplikacji do projektu, napisanego przez panią Justynę Świderską-Niedobit oraz dzięki przygotowaniu uczniów, realizujących w marcu br. projekt w Muzeum w Bełżcu, pod tytułem „Po śladach stop Twoich”. Dzięki tym staraniom MEN wybrało uczniów II LO, jako przedstawicieli polskiej młodzieży, by jako jedni, z 18 szkół z całej Polski, mogli uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu na terenie Muzeum Auschwitz-Birkenau - informuje II LO.

W marszu, w którym uczestniczyli uczniowie z Lubartowa, wzięło udział 16 tys. ludzi z całego świata, w tym prezydenci Polski i Izraela, Andrzej Duda i Isaac Herzog.

Organizatorką projektu i wyjazdu na Marsz Żywych była nauczycielka języka polskiego Justyna Świderska-Niedobit. Opiekunami i uczestnikami tego podniosłego wydarzenia byli także wicedyrektor Katarzyna Płaszczewska, Arkadiusz Smolarz oraz Marcin Lato.

io

LUB

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – dot. lokalu mieszkalnego usytuowanego w budynku zlokalizowanym na działce numer 765/10 obręb Serniki.
Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Serniki, Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 2291d671c4

Książki na ulicach Lubartowa. Święto literatury z rozmachem

23 kwietnia 2025 roku Lubartów zamienił się w miasto literatury. Z okazji Światowego Dnia Książki instytucje edukacyjne i kulturalne przygotowały szereg wydarzeń promujących czytelnictwo, wciągając w literacką przygodę zarówno najmłodszych, jak i dorosłych mieszkańców.

Ewa Jaszczak

Przedszkole Miejskie nr 1 zorganizowało „Motylkowy dzień z książką na świeżym powietrzu". Pięciolatki spędziły czas w przedszkolnym ogrodzie, czytając klasyczne baśnie i bajki, poznając literaturę w formie zabawy i relaksu

Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Lubartowie zorganizowała plenerową akcję wypożyczania książek i czasopism, umożliwiając korzystanie z zasobów bez wchodzenia do budynku. Dodatkowo, przygotowano wystawę „Patroni Roku 2024" oraz specjalną ramkę fotograficzną, w której uczestnicy robili zdjęcia do konkursu – wygrywają te z największą liczbą polubień na Facebooku biblioteki. Wśród atrakcji znalazły się również tatuaże tymczasowe z motywami książkowymi, które wykonywała Dorota Rybak

W II Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Firleja uczniowie i nauczyciele świętowali z książką w ręku. Wspólne czytanie, dzielenie się ulubionymi tytułami i rozmowy o literaturze zdominowały szkolne korytarze, przypominając o sile słowa pisanego

Święto książki miało również swój muzyczny epizod – Muniek Staszczyk, lider zespołu T.Love, nagrał krótkie wideo promujące książkę Michała Bigoraja. Rolkę, która krąży po mediach społecznościowych, artysta zakończył osobistą zachętą do sięgnięcia po publikację, której patronem medialnym jest wydawnictwo Wspólnota. To gest, który pokazuje, jak literatura i muzyka mogą wspólnie promować wartościowe treści

Nasi dziennikarze polecają:
Niedokończone opowieści Tolkiena. To zbiór historii i fragmentów związanych ze Śródziemiem, które nie zostały ukończone lub w pełni rozwinięte przez autora przed jego śmiercią. Książka zawiera opowieści z różnych epok, w tym legendy z czasów Númenoru, opisy wydarzeń z czasów Władcy Pierścieni oraz rozszerzenia historii znanych postaci, takich jak Galadriela, Gandalf czy Tuor. Redagowana przez syna Tolkiena, Christophera, książka daje głębszy wgląd w mitologię świata Ardy i proces twórczy autora

„Między światami". Wystawa Julii Kwaśnej-Borzęckiej w PMDK

Julia Kwaśna-Borzęcka to wychowanka PMDK w Lubartowie, która w dorosłym życiu kontynuuje swoją artystyczną drogę. Skończyła ASP we Wrocławiu. Jet też z wykształcenia architektem krajobrazu.

- Zawsze nas cieszy, kiedy nasi absolwenci wracają i prezentują swój dorobek artystyczny - mówiła dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz na otwarciu wystawy 25 kwietnia. To pierwsza wystawa indywidualna młodej malarki (autorka prezentowanych obrazów urodziła się w 1998 r.). Jak mówiła Jolanta Tomasiewicz, dzieła tworzone przez Julię Kwaśną-Borzęcką są różnorodne, ze względu na technikę i tematykę.

- Urzekają powrotem do świata fantazji, świata baśni, niektóre wyglądają jak ilustracje pięknych starych bajek, filmów fantastycznych. Są przepiękne pejzaże - powiedziała dyrektor PMDK.

Na zamiłowanie do fantastyki zwracała też uwagę Izabella Dybała-Włosek, instruktor PMDK.

Od lewej dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz, autorka wystawy Julia Kwaśna-Borzęcka, instruktor PMDK Izabella Dybała-Włosek

Zauważyła też zainteresowanie tematami historycznymi, o czym świadczy nawiązująca do sztuki renesansowej martwa natura. Według Izabelli Dybały-Włosek baśniowe obrazy nadają się na ilustracje do książek.

- Ta wystawa jest dla mnie wyjątkowym wydarzeniem nie tylko dlatego, że to moja pierwsza autorska wystawa - mówiła Julia Kwaśna-Borzęcka. Poznanie różnych technik malarskich zawdzięcza zajęciom z Izabellą Dybałą-Włosek w PMDK. Jak wspominała autorka wystawy, malowanie było dla niej także zabawą. Jednak w czasie nauki malowała coraz rzadziej. Gdy postanowiła wrócić do malarstwa, zdarzyło się coś zaskakującego.

- Nie byłam w stanie narysować linii na papierze. Nie dlatego, że nie wiedziałam jak, ale obawiałam się, co będzie, jeśli to nie będzie właściwa linia. Gdzieś po drodze zgubiłam element zabawy. Malowałam głównie dla efektu, a nie dla samego procesu. Postanowiłam odnaleźć to, co zgubiłam prawdopodobnie lata temu. Dałam sobie termin ważności na ten projekt i postanowiłam, że zakończę do wystawą. Od tego czasu minął prawie rok, dziś mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że udało się, odzyskałam tę iskrę i ciekawość, jaką miałam, gdy zaczynałam malować jako dziecko - powiedziała autorka wystawy.

Publiczność na wystawie w PMDK

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 2291d671c4